

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł.

POLOŃIA

N^o 322

Środa

23

listopada 1927

św. Klemensa.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

C.D.

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice.

Oddział miejski ul. Marjańska 5, tel. 894.

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 2709.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Huta, Zjednoczenia 2, Tel. 625

Konto P. K. O. KATOWICE 302 510 — P. K. O. KRAKÓW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153.

Naczelny redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach.

POSEL RAUSCHER.



W rokowaniach handlowych Polski z Rzeszą bierze również udział poseł niemiecki w Warszawie Rauscher.

Dobre i obfite oświecenie jest gospodarczą i kulturalną koniecznością.

Zasięgajcie porad gospodarczych u fachowców.



Ożywione narady przedwyborcze na prawicy i lewicy. Zachowawcza Partja Pracy łączy się ze „Związkiem Naprawy”, P. P. S. z Wyzwoleniem?

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Przedwyborcze narady stronnictw odbywają się coraz w żywszym tempie. Stronnictwa Prawicy Narodowej i Pracy Państwowej obracają u siebie w permanencji. Jak głoszą wersje, wynikiem tych narad jest zgoda na przyłączenie się akcji wyborczej

do Związku Naprawy Rzeczypospolitej i Partji Pracy. Na sojusz ze Stronnictwem Chłopskiem konserwatyści okazują mniej ochoty, natomiast podobno projektowane jest pewno, bliżej nieokreślone porozumienie, z mniejszościami narodowymi w Małopolsce Wschodniej. Co zaś do wspólnej

akcji wyborczej z Ch. N., to stronnictwa konserwatywne uzależniają ją od wykreślenia z listy kilku nazwisk, które zdaniem tych ugrupowań są zbyt związane z ideologią narodową.

Na lewicy rokuje w dalszym ciągu

PPS. z Wyzwoleniem. Podobno osiągnięto już pewne porozumienie.

Również oznaka zbliżających się wyborów są przygotowania w komisariacie rządu, gdzie sporządzane są listy wyborcze oraz dekonywany podział miasta na okręgi wyborcze.

Platforma do rokowań polsko-niemieckich już istnieje?

STWORZYŁA JĄ PODOBNO NIEZNANAZRESZTA JESZCZE TREŚĆ ODPOWIEDZI POLSKIEJ NA MEMORJAŁ NIEM.

Berlin, 22. 11. (wl. eu.) Po doręczeniu odpowiedzi polskiej na niemiecki memorjał pertraktacje pomiędzy Stresemannem a Jackowskim dobiegają końca. Treść odpowiedzi polskiej jest dotąd nieznaną, jednakowoż, jak słychać, stanowi ona odpowiednią platformę do rokowań obu delegacji handlowych. Przed rozpoczęciem prac delegacji nastąpi jeszcze wymiana zdań pomiędzy posłem niemieckim w Warszawie, a rządem polskim.

P. STRESEMANN REFERUJE O SWYCH ROZMOWACH Z P. JACKOWSKIM. Berlin, 22. 11. (wl. eu.) Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych Stresemann informował członków rządu o przebiegu swoich konferencji z p. Jackowskim. W dniu jutrzejszym spodziewane jest zakończenie rokowań. Jak słychać, dalsze pertraktacje mają iść po linii zawarcia kilku odrębnych umów, które razem stanowią będą całość traktatu gospodarczego. Mianowicie koła zainteresowane sądzą, że rokowania o poszczególne umowy będą łatwiejsze, aniżeli rokowania o całość.

głównie umowy będą łatwiejsze, aniżeli rokowania o całość.

Rokujemy o nabyciu 34 wagonów srebra

NA WYBICIE 28 MILJONÓW SZTUK PIĘCIOZŁOTÓWEK.

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) W związku z zamieszczeniem przed paroma dniami notatki w „Polonii” o bytności w Warszawie przedstawiciela angielskiej mennicy państwowej, pułk. Johnsona, informują nas, że Johnson przybył do Warszawy, celem zaproponowania rządowi polskiemu

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Jak informacją z Ministerstwa Przemysłu i Handlu

W Warszawie, 22. 11. (wl. k.) W związku z zamieszczeniem przed paroma dniami notatki w „Polonii” o bytności w Warszawie przedstawiciela angielskiej mennicy państwowej, pułk. Johnsona, informują nas, że Johnson przybył do Warszawy, celem zaproponowania rządowi polskiemu

kupna srebra, potrzebnego do bicia pięciozłotówek. Mennica państwowa ma wybić 28 milj. sztuk pięciozłotówek, na co potrzeba około 34 wagonów srebra. Mennica polska ma bić miesięcznie dwa miliony sztuk pięciozłotówek.

Zawieje śnieżne unieruchomiły pociągi na kilku liniach niemieckich.

NA BAŁTYKU I MORZU PÓLNOCNEM SZALEJA HURAGANY.

Berlin, 22. 11. (wl. eu.) W środkowych Niemczech szaleje od 24 godzin zawieja śnieżna tak silna, że w pobliżu Lipska z powodu zasp śnieżnych pociąg został unieruchomiony. Również na innych liniach kolejowych trzeba było uruchomić pociągi pomocnicze. Podczas, gdy w

Niemczech południowych i we Włoszech notuje się 10 stopni ciepła, w północnych Niemczech, nad Morzem Północnym, Bałtykiem, w Danji i Anglii panują huragany, które bardzo utrudniają wszelką komunikację na morzu a nawet spowodowały zatonięcie kilku okrętów.

Młoda administracja polska ma nawiązać nici z dawną administracją Rzpltej.

W KAŻDEM WOJEWÓDZTWIE OSOBNY URZĘDNIK BĘDZIE ZBIERAŁ MATERJAŁY...

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało do wszystkich województw okólnik, wzywający ich do nawiązania nici, łączącej młodą administrację polską z dawną administracją Rzeczypospolitej i administracją samodzielną prowincyj polskich w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Łączność ta ma być nawiązana w ten sposób,

ż poszczególnej wojewodowie muszą dążyć do zapoznania się z historią polityki administracji. P. minister polecił wojewodom wyznaczyć jednego urzędnika, który zająłby się materiałem dotyczącym dawnej administracji i utrzymywałby kontakt z ministerstwem, oraz instytucjami, których współpraca w tej dziedzinie mogłaby być użyteczna.

Zdolność wywozowa portów polskich ustawicznie wzrasta.

ZA PÓL ROKU BĘDZIEMY MOGLI WYWOZIĆ DROGĄ MORSKĄ 650 TYSIĘCY TON WĘGLA MIESIĘCZNIE.

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Jak informacją z Ministerstwa Przemysłu i Handlu

dziu, zdolność eksportowa portów polskich ustawicznie wzrasta. Przy odpowiednim wysiłku kolei będzie można wywozić około 650 tys ton węgla miesięcznie. Wielki wpływ na zwiększenie się zdolności przeładunkowej portu i zdolności eksportowej kolei wywrze wykończenie nowej wielkiej linii kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

OŻYWIENIE W ŻYCIU PRZEMYSŁOWYM.

Warszawa 22. 11. (wl. k.) W życiu przemysłowym daje się zaobserwować w związku z pożyczką zagraniczną intensywniejsze tempo rozwoju. Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu w październiku ministerstwo udzieliło zezwolenie na podwyższenie kapitału akcyjnego w przemyśle i handlu o sumę 35 milj. zł.

SPRAWA PRZEMIAŁU.

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Z końcem b. m. odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie komitetu do spraw przemiatu, założonego przez polski komitet normalizacyjny. W skład komitetu wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, oraz szeregu zainteresowanych galezi gospodarstwa. Prace komitetu potrwać koło roku. Zadaniem komitetu będzie ustalenie typów maki i racjonalizowanie użycia zboża i ziarna. Na prezesa komisji powołany został profesor Maurycy Mokszyński.

Z KOMISJI POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) W tych dniach odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie międzyministerialnej komisji Powzechnej Wystawy Krajowej. Przewodniczył wiceminister Dołężał. Po obszernym referacie naczelnego dyrektora wystawy p. Wachowiaka, który opisał stan prac organizacyjnych, zabierając kolejno głos delegacji poszczególnych ministerstw, przedstawiając program całej wystawy i połączone z nią koszty. Wobec wielkiej ilości materiału, porządku dziennego nie wyczerpano i odroczono dalsze obrady do 25 bm.

Z SADU MARSZAŁKOWSKIEGO. Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Na dzisiejszej rozprawie sądu marszałkowskiego w sprawie posła Korfantego przesłuchani byli inspektor podatkowy p. Świtalski, p. Batorycki, urzędnik Skarbu w Katowicach, mec. Choromański, b. dyrektor Ministerstwa Skarbu a obecnie adwokat Wiesenberg, prezes klubu Ch. D. poseł Chaciński i ks. poseł Kaczyński. Po posiedzeniu odbyło się posiedzenie gospodarcze, na którym sąd badał akta sprawy. W obradach sądu uczestniczy poseł Korfanty, na sali obecny był marszałek Retał.

P. DEVEY I QUESNEY W WARSZAWIE.

Warszawa, 22. 11. (wl. k.) Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey oraz przedstawiciel Banku Francuskiego p. Quesney zwiedzili dziś gmach Banku Polskiego i złożyli wizytę prezesowi banku p. Karpińskiemu, oraz wiceprezesowi p. Miłnarskiemu.

Przed wyborami w Anglii.

(Od londyńskiego koresp. „Polonii“).

ATAK LORDA ROTHERMERA NA BALDWINA. — BATALJA O... PODŁOTKI W ANGLIJI. — PRELUDJUM DO WYBORÓW GENERALNYCH.

Londyn, 17 listopada 1927.

Na wstępie słówko wyjaśnienia: w starzej Anglii „podłotkami” są dziewczęta od 21 lat w górę... Co kraj, to obyczaj. O te właśnie niedojrzałe jeszcze (do życia politycznego) podłotki wszczynają się w Anglii gorąca batalja.

Pan Stanley Baldwin, szef obecnego rządu konserwatywnego, przyrzekł młodemu „ladies” prawo wyborcze w najbliższych wyborach. Kiedy i w jakich okolicznościach się to stało, nikt nie wie, niektórzy tylko twierdzą, że w Albert-Hall na meetingach kobiecych, na których „premier z fajką” cieszy się niesłabnącym powodzeniem i popularnością.

Ale historia z podłotkami nie jest prosta. Pan premier ma wprawdzie po swej stronie zwolennika tak wpływowego, jak ministra spraw wewnętrznych, sir Willama Johnson-Hicksa, ale na tem koniec. Nawet członkowie własnej partii, wybitni konserwatyści, są... przeciw podłotkom. Są przeciw z prostej przyczyny: przewidują, że sympatie młodzieńcze wyborczyń są raczej po stronie socjalistów, niż konserwatystów. A chodzi tu przecież o 5 milionów głosów. Już na konferencji w Cardiffie, w czasie zjazdu partii konserwatywnej słychać było bardzo krytyczne zdania o projekcie baldwinowskim. Dominowało przekonanie, że rozszerzenie prawa wyborczego na kobiety od 21 roku życia może się zakończyć niebywałą klęską wyborczą dla konserwatystów w wyborach z końcem 1928 roku.

Uplynieło od czasu konferencji cardifskiej dobrych parę tygodni, a „batalja o podłotki” nie ustaje, co więcej przybiera z dnia na dzień na sile. Na premiera Baldwinia „uwzją się” właściciele concernu dzienników (z „Daily Mail” na czele) lord Rothermere. Po paru przedwstępnych atakach, ogłosił dziś lord Rothermere we wszystkich swych dziennikach, sensacyjnie brzmiący list otwarty do Baldwinia pod krzyczącym nagłówkiem:

„Fatalnie głupie prawo wyborcze dla podłotek”.

List ten jest sensacją dnia w kołach politycznych Londynu. Lord Rothermere atakuje w niesłychanie gwałtowny sposób projekt wyborczy Baldwinia i pisze:

„To jest rewolucja. Pozwala sobie Pan na akt doniosłej wagi, bez odwołania się do opinii wyborców. To stanowicie może zgubny precedens dla przyszłych rządów socjalistycznych które będą już mogły sobie pozwolić na bardziej rewolucyjne postępy. W tej chwili ma Anglia już za dużo wyborców. Cyfra ich sięga przeszło 22 milionów. Przez dodanie nowych pięciu milionów głosów niewieści Wielka Brytania stanie w obliczu faktu, że o jej władzy politycznej decydować będą nie mężczyźni, lecz kobiety...”

„Zapewniam Pana — proszę dalej lord Rothermere — że w samym obozie konserwatywnym panuje bardzo silny nastrój przeciw głosom dla podłotek. Większość Pańskich zwolenników politycznych umie patrzeć jasno w przyszłość i zdaje sobie sprawę, że przeforsowanie tego projektu oznaczać będzie zagładę partii konserwatywnej w najbliższych wyborach. Na tę olbrzymią 5 i pół milionową masę nowych wyborców, pozbawionych w większości jakiegokolwiek zrozumienia spraw publicznych i politycznych, nie można ani przez chwilę liczyć. Przypuszczam, że głosy te, z wdzięczności za przyznanie prawa wyborczego, padną na rzecz partii konserwatywnej są zupełnie myjne. Niech Pan nie zapomni o tem że owe 5 milionów kobiet, które zareagują Pan obdarować prawem wyborczym, to — pracownice przemysłowe, podlegające surowej dyscyplinie politycznej zaangażowanych Trade-Unionów.”

„Najmniej na 4 głosy 3 padła na socjalistów. Milczenie partii socjalistycznej w tej sprawie powinno być najlepszym ostrzeżeniem dla Pana. Labour Party zdaje sobie w pełni sprawę, jak dobrze pracuje Pan dla niej, forytując uparcie swój projekt wyborczy. Widoki dla partii konserwatywnej w najbliższych wyborach są niżej. Jeśli Pan się jednak odnie do uterał dalej przy swym planie to — porzuć to. — iż z całą pewnością, o godzinie drugiej nad ranem po wyborach generalnych liderzy konserwatywni staną nad brzegiem przepaści, na której nie spoczywać będzie ich partja. Wiem, że wcześniej lub później rząd socjalistyczny jest nieunikniony. Czemu jednak chwile ową przysiężać? Czemu nie odwrócić — jeśli to możliwe — powrotu do władzy regime'u socjalistycznego? Czy partja konserwatywna ma ulec zniszczeniu? Czy

W. Brytania ma być rzucona na stół gry hazardowej?”.

Lasy państwowe przynoszą coraz większe dochody.

OD KWIEŚNIA DO PAŹDZIERNIKA BR. DAŁY 69,5 MILJ. ZŁ., W CAŁYM ROKU UBIEGŁYM TYLKO 25 MILJONÓW ZŁ.

Warszawa, 22. 11. (wł. k.) Dochody z lasów państwowych w pierwszych siedmiu miesiącach roku budżetowego wyniosły o 27 proc. więcej, niż przewidziane wpływy całorocznego budżetu. I wych tylko 25 milionów.

Tak brzmi list otwarty lorda Rothermerea. Na list ten przyeotownie odpowiedź... prasa pro-podłotkowa. Pan premier Baldwin z projektu swego nie rezygnuje. W polemikę się nie wdaje. Prawo wyborcze obiecał i obietnicy chce dotrzymać.

Czy mu się to uda — oto jest pytanie? Albion.

PAINLEVE STAWIA KWESTIJE ZAUFANIA.
Paryż 22. 11. (wł. eu.) Minister Obrony Krajowej udzielił dziś wyjaśnień podkomisji Komisji obrony krajowej dla zbadania wypadków buntu na pokładzie lednego z okrętów, oraz w wlezeniu wojskowym. Minister oświadczył że sprzeciwił się przeprowadzeniu dochodzenia przez podkomisję. W związku z tem komisja postanowiła sprawę wnieść na p'etum. Minister zaznaczył że w takim razie w porozumieniu z premierem postawi kwestie zaufania.

JASPAR TWORZY GABINET.

Bruksela 22. 11. (wł. eu.) Król odbył dziś konferencje z prezesem izby posłów, oraz telefoniczną rozmowę z chorym prezesem senatu, poczem przyjął Jaspara któremu powierzył misję utworzenia nowego gabinetu. Jaspas zastrzegł sobie termin ledaodniowy i z dn. do środy na udzielenie odpowiedzi. Przystępując do nowo gabinetu oprze się na konserwatywnej partii katolickiej, chrześcijańskich demokracjach i liberałach.

DYMISJA GABINETU ESTOŃSKIEGO.

Tallin 22. 11. (wł. eu.) Rząd estoński podał się do dymisji.

CHOROBA P. BRATIANU.

Bukareszt 22. 11. (wł. eu.) Stan zdrowia premiera Bratianu pogorszył się i będzie on musiał podjąć się operacji w związku z zapaleniem gardła.

ROZRUCHY NA KOPALNIACH W U. S. A.?

Nowy Jork 22. 11. (wł. eu.) Wzburzenie wśród strajkujących górników wzrasta w dalszym ciągu. Jak dotychczas stwierdzono podczas ostatnich wypadków zabitych zostało 5 robotników, a 60 zostało rannych. Ponadto mniej lub więcej ciężkie obrażenia odniosło 22 policantów. Celem utrzymania porządku na kopalniach władze wysłały tam 5 kompanii piechoty, 2 bataliony kawalerji, oraz samochody pancerne.

WPIERW NETTUNO.

Rzym 22. 11. (wł. eu.) Próby nawiązania porozumienia z Włochami ze strony jugosławijskiego Ministra Spraw Zagranicznych spotkały się z odmową. Z włoskich sier oficjalnych oświadczała że pólki Jugosławia nie ratyfikowała traktatu zawartego w Nettuno, dopóki nie może być mowy o nowych pertraktacjach, albowiem nie można rokować z kontrahentem, który nie szanuje swego podpisu.

MARSZAŁEK FRANCJI FRANCHET D'ESPÈREY PRZYBYWA DO KATOWIC.

(AW) W dniu jutrzejszym przybiera do Katowic marszałek Francji Franchet d'Esperey i zamieszka w wotowdy Grażyńskiego, który wydał na cześć gościa bankiet w mieszkaniu prywatnym. Równocześnie konsul francuski p. Terver i stowarzyszenie Alliance Française de Katowice urządza w piątek, dnia 25 bm. zebranie towarzyskie w konsulaście, w którym wezmą udział przedstawiciele władz, wojskowi, kolejarze francuski oraz liczni zaproszeni goście. Pobyt marszałka Francji w Katowicach nie ma charakteru wojskowego. W piątek 25 bm. zjedzie on Chorzów oraz zakłady przemysłowe, w których przejeżdża konsula francuski jako to: Śląskie Kopalnie i Cinkownicze S. A. w Hrabach oraz Polska Kopalnia Szarbowe w Królówce i Hucie. Wczorajem o godz. 29 konsul francuski wydał bankiet na cześć gościa poczem nastąpi wyjazd jego do Pragi Czeskiej.

BANKIET KU CZCI DEVEYA.

Katowice, 22. 11. (AW) Minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych p. Stetson zaprosił wybitnych przedstawicieli katowickiego przemysłu na bankiet wydany ku czci doradcy amerykańskiego p. Deveya. Między innymi zaproszeni zostali p. Brooks, gen. dyrektor S. A. Giesche, inż. Ciszewski z zakładów Hohenlohego, inż. Kiedroń z Zjednoczonych Hut Królewskich i Laury.

ZARZĄD PRZYMUSOWY.

Katowice, 22. 11. (AW) Refinerja firmy M. Fink i Ska, której właścicielem jest nekalkul Fink, pochodzący ze Striwa, na wniosek prokuratorji generalnej poddana została pod zarząd przymusowy. Cały majątek i inwentarz spleczetowano. Zarządcą przymusowym został p. Długiewicz.

POISKA PRZYSTAPIA DO MIĘDZY-NARODOWEGO KARTELU RUR.

Katowice, 22. 11. (AW) W dniu bieżącym nastąpiło w Berlinie podpisanie umowy, mocą której wszystkie zakłady polskie, produkujące rury przystąpiły do międzynarodowego kartelu rur. Umowę tę podpisały: Huta Bankowa, Sosnowiecka Fabryka rur i żelaza, Zjednoczone Huty Król, i Laura, Huta Bismarcka należąca już od dłuższego czasu do kartelu. Dla sprzedaży krajowej utworzony zostaje syndykat z siedzibą w Katowicach i udziałem w Warszawie. Na czele syndykatu stał b. minister Gródzicki obecnie dyrektor Zjedn. Hut Król, i Laura.

POIACZENIE TELEFONICZNE KATOWIC — WARSZAWA.

(AW) Wielekrotnie interwencje i przedstawienia w sprawie ustawicznych niedomaganiach telefonicznych Katowice — Warszawa nie odnoszą żadnego skutku z powodu obciążoności zarządu telefonów. Z istniejących trzech przewodów telefonicznych, łączących Katowice z Warszawą dwa są stale uszkodzone od szeregu miesięcy, tak że rozmowy bywają przeprowadzane na jednym tylko przewodzie, co nie tylko wpływa na zmniejszenie szybkości rozmów, lecz również powoduje straty dla skarbu państwa.

Nafta sowiecka popłynie jeszcze szerszym korytem

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork, 22. 11. (wł. eu.) Standard Oil Company zawarła nową umowę z przedstawicielami rosyjskiej wytwórni naftowej o dostawę nowej ilości nafty, wy-

noszącej 70 000 tonn rocznie. Temsamem ogólna cyfra importu nafty z Rosji do St. Zjednoczonych wzrosła do pół miliona tonn rocznie.

Pogotowie policji szwajcarskiej celem zapewnienia bezpieczeństwa delegacji sowieckiej w Genewie.

EMIGRANCI ROSYJSY GROZĄ DELEGATOM REPRESJAMI?

Genewa, 22. 11. (wł. eu.) Na przyjazd delegacji rosyjskiej do Genewy poczyniono szereg przygotowań dla zapewnienia jej bezpieczeństwa. Zarządzenia te mniej będą widoczne, aniżeli podczas ostatniego pobytu delegatów sowieckich w Genewie, tem niemniej jednak jeszcze bardziej skuteczne.

W imieniu „Komitetu Obrony” wystosował niejaki prof. Paweł Robert, który — jak twierdzi — przemawia w imieniu rosyjskiej emigracji w Szwajcarii, list do or-

ganizatorów konferencji gospodarczej, wyrażający protest przeciw przybyciu delegacji sowieckiej do Genewy, zagrażając równocześnie represjami. Protestu tego nikt tu poważnie nie eberze, tem bardziej, że ze sier emigranckich napływają wyrazy zadowolenia z tego powodu, że przedstawiciele Rosji mogą wziąć udział w międzynarodowej konferencji. Oczywiście policja otoczy czujną opieką osobę profesora fryburskiego.

GEN. CHARPY OPUSZCZA SWE STANOWISKO?

Warszawa 22. 11. (wł. k.) Szef misji francuskiej w Warszawie gen. Charpy, jak słychać, ma wkrótce opuścić swe stanowisko.

PRACOWNICY UMYSIOWI A WYBORY...

Warszawa, 22. 11. (wł. k.) W tej chwili toczą się narady między centralnym komitetem porozumiewawczym urzędników państwowych, centralną organizacją pracowników umysłowych związku pracowników handlowych, oraz związku pracowników samorządowych, celem utworzenia wspólnego frontu wymienionych organizacji w sprawach politycznych i gospodarczych. Nowe to ugrupowanie będzie nosiło w sprawach politycznych charakter lewicowy. W pierwszym rzędzie, celem nowego wspólnego frontu ma być przygotowanie się do zbliżających się wyborów.

WYCIEZKA KUPCÓW POLSKICH DO TURCJI.

Warszawa, 22. 11. (wł. k.) W roku przyszłym zorganizowane kupiectwo polskie urządzi zbiórówkę do Turcji. Uczestnicy wycieczki odwiedzą również słynne Targi smyrczeńskie. Wycieczka ma na celu zapoznanie kupiectwa polskiego z możliwościami rozwoju handlu polskiego na Bliskim Wschodzie.

PASTA WYCOFUJE SIĘ?

Warszawa 22. 11. (wł. k.) W wyniku energicznej akcji prasy i zrzeszeń abonentów warszawskich Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna zaczyna przychylić się do koncepcji wycofania się z dotychczasowego stanowiska w sprawie liczników. Jak się dowiadujemy, odpowiednie narady zarządu Pasty w tej sprawie już się odbyły.

PULK OBALIŃSKI I ARESZTOWANIE P. EUSTACHEWICZA.

Warszawa, 22. 11. (wł. k.) Ze Lwowa donoszą, iż sędzia śledczy, prowadzący sprawę aresztowanego wiceprezesa Związku Hallerczyków, p. Eustachewicza, otrzymał dwie pisma z których wynika iż pułk. rezerwy p. Obaliński, który odlażył p. Eustachewicza nawiązał jedynego z członków Związku Hallerczyków aby mu przyniósł ulotkę o gen. Zagórskim, na zaś przeforsować ją na pułk francuski. Ponadto żądał by dostarczył mu kopertę firmy żydowskiej, aby mógł w tych kopertach przesłać ulotki bez narazenia ich na uwagę policji. P. Obaliński był Hallerczykiem, po usunięciu go zaś ze Związku przeszedł do sanacji, a obecnie oskarżył p. Eustachewicza o zamiar rozpowszechnienia ulotki o gen. Zagórskim zagranicą.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 22. 11. (wł. k.) Dziś w godzinach przedpołudniowych przed Ministerstwem Robót Publicznych zebrał się bezrobotni, zatrudnieni przy robotach ziemnych i urządzili demonstrację z powodu przerwania robót na skutek mrozów. Bezrobotni złożyli petycję na ręce ministra Moraczewskiego. Do ekscesów nie doszło.

MARSZAŁEK FRANCJI W KRAKOWIE.

Kraków 22. 11. (PAT) Dżś o godz. 11 rano przybył tu Marszałek Francji Franchet d'Esperey wraz z szeregiem licznych oficerów francuskich, z szefem misji wojskowej gen. Charpy'm na czele. Powitali Marszałka przedstawiciele władz, poczem o godz. 11.45 p. Marszałek Franchet d'Esperey przybył do koszar 6 pułku artylerji polowej w Łobzowie gdzie odbyła się w jego obecności uroczystość dekoracji żołnierzy 6 p. a. p. za zasługi, poniesione w pełnej poświęcenia służbie w czasie wybuchu w Witkowicach. Na placu koszarowym ustawiona była kompania honorowa 20 p. p. oraz delegacje pułkowe okręgu korpusu 5. Po odebraniu raportu generał Wróblewski w obecności Marszałka Franchet d'Esperey'a dokonał dekoracji żołnierzy 6 p. a. p. Do odznaczonych przemówił generał Wróblewski. Następnie odbyła się defilada poczem żołnierze podcaimowali Marszałka skromnym śniadaniem o godz. 1 po południu odbył się w Starym Teatrze bankiet wydany na cześć znakomitego gościa przez dowództwo D O K 5 na którym obecni byli przedstawiciele wojskowości, województwa i miasta.

OSTATECZNY WYNIK WYBORÓW W GDAŃSKU

Gdańsk, 22. 11. (PAT) Dziś w południe odbyło się ostateczne posiedzenie głównej komisji wyborczej na którym ustalono ostateczny urzędowy rezultat wyborów do sejmiku gdańskiego które odbyły się w niedzielę 13 bm. Obliczenia dzisiejsze nie różni się niczem od podanych poprzednio prowizorycznych obliczeń. Wedle dzisiejszych obliczeń nowy sejm który rozpocznie swe funkcje w styczniu 1928 r. składać się będzie z 42 socjal-demokratów, 25 nacjonalistów niemieckich, 18 centrowców, 8 komunistów, 5 narodowych liberalów, 5 niemieckiej gdańskiej partji ludowej, 4 liberałów niemieckich, 3 posłów z grupy urzędniczej, 3 Polaków, 2 lokatorów i z listy właścicieli domów, 1 niemieckiego socjalisty i rzybaka i narodowego socjalisty i 1 posła z listy gospodarczej.

SPOTKANIE LITWINÓW — CHAMBERLAINY

Londyn 22. 11. (AW) Pisma tutejsze donoszą, iż nie jest wykluczonem że w Genewie przyjdzie do spotkania między Litwinowem a Chamberlainem, o ile Litwinow zaczeka tam a Chamberlaina, który w grudniu przebedzie do Genewy na trzecią sesję rady Ligi Narodów.

Znowu procesy przed Mieszanym Trybunałem dla Spraw Mniejszościowych.

Do Sądu Rozjemczego dla Spraw Mniejszościowych tak po polskiej, jakoteż i niemieckiej stronie Górnego Śląska wpłynęło ze strony niektórych obywateli polskiej części Śląska kilka spraw, domagających się rozstrzygnięcia. Prezesem tego sądu jest, jak wiadomo, belgijski prof. Kackenberg, sędziami zaś przybocznymi są ze strony polskiej prezes senatu sądu apelacyjnego w Poznaniu, sędzia Kaluśniacki, zaś ze strony niemieckiej prezes sądu okręgowego z Bytomia, sędzia Schneider.

Otóż niektórzy obywatele polscy z Województwa Śląskiego wnieśli do tego trybunału rozjemczego kilka spraw przeciwko rządowi polskiemu, domagając się odszkodowania pieniężnego i to bądź za nieprzyjęcie do służby państwowej, bądź wyższej emerytury, lub odszkodowania np. za zajęte kino itp.

Także około 30 dawniejszych destylarń wniosło skargę przeciwko Monopolowi Spirytusowemu za zamknięcie ich przedsiębiorstw. Nawet suspendowany był burmistrz w Mysłowicach, p. Radwański, który przegrał swój proces we wszystkich polskich instancjach sądowych, wniósł kargę przed Trybunał Mieszany.

Jak więc widzimy, pieniądzo niemieckie nie zna granic. Niemcy o każdy drobny idą na wielkie procesy międzynarodowe, byle tylko móc Polsce dokuczyć i kompromitować ją. To pieniądze wrogie należy jak najbezwzględniej potępić.

Z drugiej strony tłumaczą nam niektórzy starzy urzędnicy, którzy służyli u Niemców po 30 i więcej lat, i którzy jeszcze przed przejściem Śląska przez Polskę mogli byli pójść na emeryturę, lecz ze względu na brak urzędników w Polsce pozostali nadal w służbie polskiej, że dziś nie mogą oni otrzymać tej emerytury, jaka im się należy i muszą procesować się o nią z rządem polskim aż przed najwyższym Trybunałem Administracyjnym w Warszawie. Takich ludzi już na Śląsku mamy kilkudziesięciu.

Czy to jest potrzebne i czy to przysparza nam zadowolonych obywateli?

Znając takie smutne wypadki, obawiamy się, że i przed Mieszanym Trybunałem możemy niepotrzebnie narazić na szwank dobre imię Polski, wolelibyśmy więc, ażeby — o ile to jest możliwe — załatwiano podobne sprawy u siebie poobuwnie i nie puszczano się na niepewne procesy przed

sądy międzynarodowe. Przecież tam bardzo łatwo przegrywamy sprawy, jak np. sprawę tytoniową z dawniejszymi fabrykantami cygar i papierosów, albo nawet tak słuszną sprawę, jak o Chorzów.

Przeto i w tym wypadku, widząc tyle skarg przed Mieszanym Trybunałem, obawiamy się, że choćby niektóre z nich również możeby przegrać. Z tego też powodu wolelibyśmy, aby Rząd polski starał się załatwić je — o ile to możliwe — na swoim własnym podwórku.

WALKA PRZEDWYBORCZA W ANGLJI



Z lewej strony b. prezydent ministrów Mac Donald, z prawej obecny premier Baldwin. Jakkolwiek wybory angielskie odbędą się dopiero jesienią w roku 1928, przygotowania wyborcze trwają już dziś i przybierają z dniem każdym na sile.

Rozszerzenie uprawnień do umundurowania kolejarzy.

ROZPORZADZENIE ZOSTAŁO JUŻ PODPISANE PRZEZ MINISTRA KOMUNIKACJI.

Na skutek energicznych zabiegów Związku Urzędników Kolejowych został obecny regulamin uprawnień do umundurowania poddany rewizji i w wyniku Ministerstwo Komunikacji opracowało nowy projekt rozporządzenia w tej sprawie. Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, pełne umundurowanie z materiału lepszego gatunku otrzymać mają dodatkowo: st. zawiadowcy, zawiadowcy i pomocnicy zawiadowców odcinków drogowych, st. magazynierzy, magazynierzy oraz instruktorzy drużyn konduktorskich; zaś pełne umundurowanie z materiału zwykłego gatunku otrzymać mają: st. torowi, torowi, drożnicy, pełniący służbę kasjerów biletowych na stacjach kolejowych, st. magazynowi, maga-

zynowi, wszyscy woźni i robotnicy stacyjni, pełniący służbę biletową, mający styczność z publicznością.

Ponadto przyznane zostaną czapki, kurtki i buty filcowe dla przodowników w ekspedycjach towarowych i na odcinkach dróg.

Powyższe rozporządzenie Ministerstwa Komunikacji, zostało już — jak się dowiadujemy — uzgodnione z ministerstwem Skarbu i podpisane przez Pana Ministra Komunikacji.

Umundurowanie zostało przyznane również st. magazynierom i magazynierom służby handlowej, jak i zasobów.

Dzięki skutecznym zabiegom Z. U. K. została naprawiona dość poważna krzywda pracowników kolejowych. (sz.)

Pierwsze próby radjostacji w Katowicach.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że radjostacja w Katowicach przemówiła w dniu 16 bm. przez anteny warszawskiej i krakowskiej stacji nadawczej. Wczoraj, tj. 21 bm, radjofonia nasza miała nową niespodziankę. Po południu od godz. 15.30 z

przerwami aż do godz. 21 odbywały się pierwsze próbne audycje stacji katowickiej już na własnej antenie. Speaker stacji zapowiadał, iż jest to pierwsza próbna audycja, nadawana na fali 422.

A zatem stacja w Katowicach kroczy

Czysta cera, ładna skóra!

Młodzięczo—świeża cera działa jak powiew wiosny, jak widok pięknego kwiatu. I jak kwiat tak i cera wędnie pod wpływem mroźnego, ostrego powietrza, przepracowania i t. p. Tylko krem Nivea — biały jak śnieg, o przyjemnym oświeczającym zapachu chroni cerę i leczy. Pamiętajcie: tylko Krem Nivea.

siedmiomilowemi butami ku normalnej pracy. Próbną audycję słyszana była doskonale nie tylko w Katowicach, ale i daleko poza Województwem Śląskiem. Już w 15 minut po ukończeniu popołudniowych prób biuro Polskiego Radja w Katowicach otrzymało pisemne wiadomości od radiosłuchaczy miejscowych, którzy odbierali audycje bardzo dobrze na dedektorach i na aparaty lampowe nawet bez anteny i uziemienia. Potężny głos radiostacji Śląskiej dotarł do dalszych dzielnic Polski. W godzinach wieczornych nadeszło do Polskiego Radja z różnych stron kilka depeesz, w których słuchacze wyrażają swój zachwyt i składają zarazem życzenia nowej placówce kulturalnej.

Transmisja składała się po części z nagrywania płyt gramofonowych, po części śpiewu i muzyki kameralnej, po trosze i rzeczy mówionych. Tu i ówdzie były jeszcze pewne usterek, ale jak na pierwszą próbę trzeba przyznać, że wypadła ona znakomicie. Dowiadujemy się, że odtąd już codziennie radiostacja katowicka nadawać będzie próbne audycje na fali 422 m. w godzinach popołudniowych i wieczornych.

Popierając rozwój tego nowego ogniska kultury na kresach zachodnich, zwracamy się wraz ze speakerką radiostacji do wszystkich radiosłuchaczy z prośbą, aby donieśli piśmiennie do Polskiego Radja w Katowicach (ul. Mieleckiego), gdzie, kiedy, jak i na jakim odbiorniku słyszeć radiostację katowicką. Ułatwi to prace związane z ostatecznym uregulowaniem aparatury stacji, co odbije się znowu korzystnie na jakości audycji.

Król angielski jest pierwszym gentlemanem świata. I słusznie. Skoro pija prawdziwą herbatę

Lyons'a

k która jest napojem gentlemanów...

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

PEKŁY OKOWY

Powieść z czasów plebiscytu śląskiego.

54,
Skończył się Fronckowy koncert i dyrektor poszedł do swych tulipanów wraz z żoną. A młoda para zapuściła się na wzgórze, królujące nad łakami Przemszy, snując plany na przyszłość. Wkrótce rozmowa przeszła na Wiktora, o którego sprawy sercowe siostra troskała się niemało. Ona jedna rozumiała, że lekkomyślny junak ugrzązł w miłostce, z której rozkwitła miłość ciernista, przynosząca mu z rozterką duchową. Jakąś jasnowidzącą cząstkę duszy oceniał pannę Emmę należycie i nie wierzył jej. Rozumiał, iż z tą rdzennie obcą kobietą nie znalazły szczęścia, że związek ich z góry skazany byłby na bankructwo, lecz dominował nad nim zew krwi i nie mógł wyzwolić się z czarownych pętów lwicy salonowej.

— Ja doprawdy wątpię — mówiła Matylda do swego ukochanego — czy Emma traktuje Wiktora całkiem serjo. To dziwna organizacja duchowa. Cechuje ją manja zarcężania się, aby mogła pochwalic się przed t. zw. przyjaciółkami: „Otóż jeszcze jedyn! Widzicie! Niema wątpliwości. Narzeczony!” A gdy ubawi się tym narzeczonym, cacko traci wszelki powab i wtedy mówi sobie, że mogłaby wyjść za mąż daleko lepiej. Trzyma ona Wiktora na uwieczny swym czarem osobistym, ale, chociaż nie nie stanęłoby temu na przeszkodzie, nie spieszy się do ślubu, nawet nie wzmiankuje o nim prawie wcale. A on nie nalega energicznie, gdyż w gruncie rzeczy

nie ma do niej przekonania. Tęskni za nią, szarpie się, boryka z sobą. Gdyby nie miał serca, traktował by to jako epizod erotyczny. Ale on jest bardzo uczuciowy, tak jak ja. Szczęście, że pochłania go teraz sprawa śląska i odrywa od tego kielicha słodkiej trucizny.

— Jak to się skończy? — spytał Augustyn.
— Zdaje mi się, że nie przyjdzie do ślubu. Ale któż to może wiedzieć?

W istocie Wiktor tęsknił — tęsknił tak bardzo, że jeszcze wahał się, czy nie pojechać na ten urodzinowy wieczór do Gross Waldau, list swój przekreślając. Wszelako powstrzymał go ostatecznie wstyd przed ujawnieniem swej słabości.

Na list swój otrzymał krótką, nic nie mówiącą odpowiedź, która pozwoliła mu zapowiedzieć swą wizytę w Gross Waldau na następną niedzielę. Pan Schlichtling, jeszcze nie stary, bardzo przystojny mężczyzna, rozwiódł się wcześniej z matką swej córki i pieczę nad Emmą powierzył zrazu kuzynce zarządzającej jego domem. A później pozostawił córce tak zupełną swobodę, że pod każdym względem, z jakiej sam korzystał. Nie ożenił się powtórnie, gdyż łączył go stosunek z pewną utytułowaną damą. Zresztą cenil wysoko swą kawalerską niezależność i tem natchnął poniekąd córkę. Nie podlegała ona żadnej krytyce; wszystko, co robiła, leżało poza granicami dobra i zła i było jej wolno wszystko. Ojciec zachwycał się jej urodą, wzięciem i powodzeniem jej chlubil, traktując ją jakby najlepszego koleżkę, przed którym nie potrzeba było osiadać zbyt skrupulatnie swych grzeszków i słabostek. Zwykle wesół i miły, cieszył się ogólną sympatją.

Wiktora Kunę przyjął p. Schlichtling bardzo uprzejmie, nie wnikając w to, jaką rolę odgrywa on przy boku jego córki. Było to jej sprawą. Wiedziała doskonale, co robi. Nie potrzebowała pożywać rozumu od nikogo.

— Czy pan gra w skata lub w brydża? — spytał gościa przy butelce wina reńskiego.

— Bardzo słabo.

— Przyjedzie wkrótce trzech mych znajomych z sąsiedztwa.

— To bardzo dobrze! — odezwała się panna Emma żywo. — Pan porucznik nie zdzusi się. Bo ja będę musiała za godzinkę pospieszyć samochodem do Neudeck'u. Księżna prosiła mnie usilnie, abym przyjechała do niej na wieczór. Nie mogłam odmówić.

Wiktor spojrział na nią ze zdziwieniem. Nie spotkał jej wzroku.

— Pokaż panu porucznikowi ogród. Bzy porczynają już kwitnąć! — rzekł ojciec i Wiktor mógł porozmawiać ze swą ukochaną sam na sam.

— Nie masz pojęcia — poczęła ona, gdy przez szklane drzwi wychodzili z dużego, po bankiersku urządzonego dworu a raczej domu — jak mnie gniewa to zaproszenie od księżnej. Tak cieszyłam się z twego przyjazdu! A za godzinę muszę cię opuścić. Ale przyjedziesz wkrótce, za tydzień, nie prawda? — pytała przymilnie.

— Czy musisz tam pojechać? — zainterpelował ją Wiktor, jakby zimną wodą oblaną.

— Muszę! Będzie tam kontroler angielski, major Ottley i zdaje się także pułkownik Cockerell. Księżna jest niejako zobowiązana przyjmować i gościć wspaniale tych Anglików. Od nich teraz zależy tak wiele. A mówi sama po angielsku słabo, gorzej aniżeli Ottley po niemiecku. On nie chce gadać po niemiecku, więc ja muszę za nią paplać po angielsku. Bezemnie przeklełaby ten wieczór i W. Brytanję! — zaśmiała się.

Wiktor kroczył obok niej w ogród z odwróconą twarzą. Zdawało się, że bzy kwitnące ściągają jego uwagę. Wreszcie zauważył półtonem.

(C. d. n.)

Oryginalna wystawa antynikotynowa.

CZY PALENIE PAPIEROSÓW JEST SZKODLIWE? — WOJNA W WIEDENSKIM ŚWIECIE LEKARSKIM. — ORYGINALNA LIGA — PROPAGANDA PRZECIWKO TYTUNIOWI. SYMBOLICZNY INDIANIN. — GROŻNE MEMENTO. — POLA NEGRI A NIKOTYNA. — PALENIE PAPIEROSÓW A CHOROBA RAKA. — KOBIETY A TYTUŃ. — JAK MOŻNA ODZWICHAĆ SIĘ OD PALENIA?

(Od wiedeńskiego korespondenta „Polonii”)

W dniu wczorajszym otwarta została w Wiedniu oryginalna wystawa. Otwarcie jej poprzedziło utworzenie „Ligi nieprzyjaciół nikotyny”. Wspomniana Liga zabrała się od razu do dzieła. Tytuł oficjalny omawianej imprezy brzmi: „Wystawa socjalno-higieniczna przeciwko paleniu”. Urządzona została w ogromnym gmachu, w drugiej dzielnicy. Wystawa objęta jest tak dramatyczne i wstrząsające ekspozycje, obrazy i tabele, że odnosi się wrażenie, jakoby wszystkie nieszczęścia, spadające na ludzkość, jedynie i wyłącznie powstawały miałyby z palenia papierosów?

Wszystko „contra”, przemawiające przeciwko tytuniovi, zebrane zostały z istic podziwienia godną dokładnością i skrupulatnością. Przy drzwiach wchodzących wita widzów ogromny obraz, przedstawiający Indianina, uśmiechającego się ironicznie. Pod obrazem tekst: „Wyście nas zniszczyli alkoholem, my zemścimy się — nikotyną”. Dodać należy, że Indianin groźnie wymachuje wielką fajką, która dzerży w dłoni.

Niesamowite poprostu obrazy spotykamy w następnych pokojach. Pałace tytuniu, udrzwiszcy te wszystkie okropności, żyć chyba będą odtąd w irredzie bezustannej, jakie też demon nikotyny spowoduje w ich organizmie choroby. Nieskończona ilość obrazów, statystyk, wykazują najdowodniej, że prawie wszystkie choroby człowieka powstają z palenia.

A zatem nikotyna zawiera trujące czynniki, te same prawie, jak kwas węglowy, następnie wszystkie choroby serca, nerwów, żołądka — powstają jedynie dzięki nikotynie.

W szklanej witrynie, ukazują się oczom widzów naprawdę widok tragiczny. Z wosku odlana głowa ludzka. Po jednej stronie wargi zupełnie zżarte, szczeka i język w tym samym stanie — a obok tej głowy nieszczęsnej, spoczywa na czarnym suknie... fajka, sprawczyni nieszczęścia, bo jak nas dalej tablica poucza, fajka ta spowodowała chorobę raka na języku.

Ledwo widza, a w szczególności pałacz o detechnie swobodnie po tych okropnościach, już znajduje się w sali innej, zwanej „statystycznosciodarce”. Tu dowiadujemy się, że np. Austria uroda pod brzemieniem trosk finansowych i kłopotów, jedynie i wyłącznie dzięki nikotynie, bo w dawnym państwie Habsburgów stanowczo zadużo się pali. (Może dlatego jest Ameryka tak bogata, bo tam ludzie mniej pali).

Aranżerowie wystawy wykazują także na podstawie statystyki francuskiej, że palenie powoduje — stale zmniejszenie narodziń.

Najciekawszym dla dzielnikarza polskiego momentem jest „pokój Pol. Negri”. Z zaciekawieniem wchodzimy. Cóż nasza wybitna artystka ma z tytuniem i z tą wystawą wspólnego?

Z dat bibliograficznych dowiadujemy się przedewszystkiem od aranżerów wystawy, że Pola Negri, najwybitniejsza niemiecka (!) gwiazda filmowa, obecnie występuje w Ameryce. Jeżeli mamy wobec tego wierzwić niejako m wystawcy — to Pola Negri jest zażartą nieprzyjaciółką — tytuniu.

Oz omami literami arukowany jest złozy m Pol.

„Kobiety nie palcie papierosów. Tytuł w słońcu zdradzi ci i najbardziej pilnie przykazuje Wasza cęca, żębia Wasza niecęca.”

„Liga antynikotynistów” operuje też na wystawie humorem i satyrą. W najkonieczniejszych sytuacjach można widzieć się pałace.

Jakaś karykatura przedstawia pałacza, jak zakrzęcił się przy paleniu a oczy na wierzch mu wylazły.

To znów, jak w towarzystwie zamłowa n pałacz dorwał się namiętnie papierosa i w tej chwili zapomniał marier towarzyskich i drucha wprost w uroczę lico swej sąsiadki,

która ze wstrętem się od niego odwraca, nie brak nawet scen czułych i miłosnych...

Oto obraz przedstawia park, przy świetle księżycy, całuje się para. Ale tacy się papieros u stóp jego, dowodzi, że przed chwilą dopiero rozstał się ze swoim demonom, a uroczą blondynka odtrąca go z niechęcią i widocznym niesmakiem, a tekst poucza nas, jakie słowa od swej bogdaniki usłyszał:

— „Nie całuj mnie, wiesz, że znieść nie mogę najmniejszego nawet zapachu nikotyny.”

Czety szereg obrazów podobnych... W innym znowu pokoju, wykazują nam obrazy, że to nieszczęście spowodować może papieros, obok ilustracji, statystyka, bardzo skrupulatnie zebrana, przez szereg lat z gazet całego świata. Z tych licznych kronikarskich wycinków dowiadujemy się faktycznie, ile tu to już pożarów wynikło z powodu nieogrodzonego rzucenia tłącęgo jeszcze papierosa. Naturalnie rozdzaje się płomienne odezwy na wystawie, skierowane przeciwko paleniu tytuniu.

Odezwa ta podpisana jest przez wybitnych przedstawicieli świata naukowego, profesorów uniwersytetów, wybitnych lekarzy itd.

Jakaś grupa studentów, czytając te odezwy, zatosi się od smęchu. Niedyskretne ucho dziennikarskie słyszy wyraźnie. Oto słuchacze z uniwersytetu znajdują pod odezwą przeciwko paleniu podpisy swoich profesorów, znanych namiętnych pałaczy.

Naogół biorąc, wystawa jest bardzo ciekawa i możeby doniosłjsze miała znaczenie, gdy by nie krzyżowała przesada.

Prekwencja publiczna jest bardzo hezna. Przechodzą tłumnie niepałace, aby uradować swe dusze, że wolni są od tak nieszczęsnego

nalogu, dążą też pałace, ażeby ujrzyć straszna swą przyszłość.

Wystawa ta stała się przyczyną wielu polemik, artykułów krytycznych i dyskusyjnych. Cały szereg lekarzy, stanął w obozie przeciwnym oświadczając, że palenie tytuniu nie jest wcale szkodliwym. M. in. wybitny lekarz wiedeński dr. Hahn tak pisze:

„Nie jestem osobiście namiętnym pałaczem mogę zatem obiektywnie sądzić. W mojej więcej jak dwudziestoletniej praktyce, widziałem tylko rzadkie wypadki zatrucia nikotyną, a te udało mi się wyleczyć bez żadnych skutków dla organizmu. Mam odwagę twierdzić — mówi profesor Hahn, — że nadmierne odżywianie się w sferach zamożnych, szkodzi zdrowiu znacznie więcej, niż palenie tytuniu, a nawet palenie jest często skutecznym środkiem przeciwko niesamowitemu apetytowi.

Kto np. ma odwagę powiedzieć, że rannym żołnierzem szkodził papieros? Wszakże był dla nich prawdziwym kościem bólu. Nerwowo podniecony, zapanuje nad swą nerwowością przez palenie — a nawet delikwent na śmierć skazany, nie znajduje lepszego środka, by uspokoić się w nocy przed wykonaniem wyroku, jak palenie. Palenie pomaga twórcy w ich miedach i skraca nudy. Cóż u licha mogłoby tym wszystkim zastąpić palenie? Dr. Hahn wyraża zatem przekonanie, że wszelka kampania przeciw paleniu jest głupia a nawet niemożliwa do przeprowadzenia.

Są wypadki, bardzo jednak rzadkie, kiedy w interesie zdrowia pacjenta leży zaprzestanie palenia. Lekarz ów stosował następującą metodę: Zalecał chorym pałaczom palenie innej sorty (zamiast papierosa cygara, zamiast cygara fajkę). Sposoby te były zawsze z pomysłnym skutkiem stosowane. Natomiast o paleniu papierosów wyraża się uczony wiedeński z niechęcią. Ważka z paleniem papierosów — jest zdaniem pewnych kół lekarskich — śmieszna i niepotrzebna, a doświadczenie uczy, że wszelkie analityczne zakazy wręcz przeciwnie przyniosą skutki.

Wszak znane to: Zakazany owoc smakuje... Roman Herculiz

POINT BLEU (NIEBIESKI PUNKT) NAJLEPSZA SŁUCHAWKA



NAJLEPSZA SŁUCHAWKA OBECNYCH CZASÓW DLA ODBIORU NAWET NAJSŁABSZYCH RADJOŚYGNAŁÓW

Najwyższa czułość, szlachetność tonu i siła głosu. Nadzwyczajna lekkość należy do specjalnych zalet słuchawek „Point Bleu”. Przy precyzyjnym nastawianiu tych słuchawek słyszy e wszystko, słyszy e dobrze!

Do nabycia w wszystkich składach radjosprzętu

ZAKŁADY FABRYCZNE, IDEAL RADIO, KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY L. 5-a (Sienna 2)

Składnica Inż. Curt Słwina, Katowice Głiwicka 23 b.

Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie

Zarówno na delikatną, jak i na spracowaną skórę, nadaje się najlepiej do codziennego użytku higieniczne **Mydło Fascinata**

Falszerze w Paryżu, Berlinie i Pradze.

TEORIA WZGLĘDNOŚCI BLUMENSTEINA OKAZAŁA SIĘ LEPSZA OD TEORJI — EINSTEINA. — CZŁOWIEK Z ŻELAZNĄ MASKĄ. — CO LEPSZE PRZYSIĘGA CZY ŚRODEK CHEMICZNY, WYWABIAJĄCY STEMPEL DEWALUJĄCY? — ZNOW TELEKY. — LUDENDORFF I CZERWONCE. — BOLSZEWIZM A WOTAN.

Publiczność europejska nie może się, doprawdy, uskarżać na brak sensacji i to w stylu najmilszym jej, bo pokrewnym dreszczykom, znanym z powieści o Arseniuszu Lupinie różnych „genialnych” dedektywach z Sherlockiem Holmesem na czele.

W trzech równocześnie stolicach europejskich oplakują duże straty: Budapeszt mówi o 100 milj. fr. szkody, jakie poniósł rząd przez Blumensteina, Praga biada z powodu fałszowania jej banknotów we Wrocławiu, bolszewicy mają pretensje do samego — Ludendorffa o fałszowanie czerwoców...

Pierwsza wyplęta na widownię afery fałszowania węgierskich papierów rentowych. Znany bankier wiedeński Blumenstein przekonał się z pilnego studiowania traktatów pokojowych, że co w jednym

Zasóbnik - nryszce osnuwa radek i wydruk plic **PALETYNA** Mydło Medycynalne

kraju nie warte złamanego szeląga, to może być za siódmą górą, za siódmą rzeką warte 14 tysięcy razy więcej i posiadłszy tę ceną wiadomość, począł — przemycić najpierw do Berlina, a gdy tam przejrano jego grę, do Paryża kosze całe i walizki bezwartościowych na Węgrzech, idących na wagę złota we Francji, rentowych papierów węgierskich.

Rząd węgierski zaopatrzył te papiery specjalnym stemplem dewaluującym, bank francuski Credit Lyonnais, upoważniony do przyjmowania renty węgierskiej o ile niema na niej stempla, dewaluującego ją — przyjmował przedstawiane mu przez współników Blumensteina papiery. Bank czynił to tylko wtedy, gdy przynoszony papier przysięgał, że jest właścicielem jego oddawna, więc też współnicy Blumensteina przysięgali niezliczone razy, ponieważ zaś cieszyli się podobno protekcją różnych wybitnych i wpływowych osobistości ze świata finansowego i politycznego w Paryżu — stąd przysiędę ich dawano wiarę, za renty zaś bezwartościowe

dawano im — miliony franków... Związczca że stempli na papierach istotnie nie było! usuwali je w sposób mistrzowski drogą chemiczną dwaj specjaliści, żydzi odescy Towbinowie. Celem upozorowania częstych wyjazdów z Paryża do Budapesztu po coraz nowe pakiety papierów, założył Blumenstein w Paryżu garaż samochodowy.

Wreszcie jednak wpadnięto na trop fałszerstw Blumensteina i jego samego oraz współników osadzono w więzieniu. Sprawa zatacza coraz szersze kręgi, coraz nowi dostojnicy dostają się do kozy. Związczca cela nr. 8 zamknęła jakąś osobistość, bardzo, podobno, wpływową. „Action Francaise” napisała nawet, że tajemniczym lokatorem tej celi, odświeżonej specjalnie, jest nikt inny, tylko sam b. premier francuski, skazany w swoim czasie za zdradę stanu, dziś zrehabilitowany, Caillaux. W prasie pojawiły się całe romanse o „Człowieku z żelazną maską z XX wieku”. Oświadczone urzędowo, że czarna maska nie jest Caillaux, że nie wiadomo dotąd, kto to zacz, a niewiadomo dlatego, bo okazało się przypadkiem, że zamknięty „gość” wmieszany jest w całkiem inną, nową aferę fałszerską i że policja paryska nie chce przedwcześnie ujawnić jego nazwiska, by nie pioszyć jego współników...

Równocześnie odkryto w Niemczech inną aferę, przypominającą z niejednego względu sławną aferę podrabian'a tysiączfrankówek w państwowej drukarni. Okazuje się, że w Niemczech puszczano od dłuższego już czasu w obieg fałszywe czerwonce. Otóż pierwsze egzemplarze (no i prawdopodobnie spora część następnych) odbito znowu artystycznie i ludzaco wiernie w teje samej państwowej drukarni węgierskiej, stojacej, jak wiadomo, pod zarządem b. premiera Telekyego. Zarząd

PAUL DE KETCHIWA. — 0 — Tajemnice Domu Gry w Monte Carlo.

(Przedruk wzbroniony.)

PIERŚCIEN FORTUNY.

Gorączka gry oładnęła nią zupełnie. Zdjęła z palca wspaniałą pierścień rubnowy i podała go:

— Monsieur, 10.000 franków za to, jako stawkę?

Stawki tego rodzaju są naturalnie wzbronione, choć wielu spryciarzy kupuje za pół ceny klejnoty od kobiet, ogarniętych namiętnością gry. Odrzuciłem propozycję Chilijki.

Wsiadła już od stołu, gdy wtę m sir Hari zwrócił się do niej:

— Jeśli mogę panu służyć, „madame”...

Wreczyła mu z uśmiechem pierścionek. Sir Hari podał jej żetony za 10.000 franków.

Chilijka postawiła i wygrała. Postawiła znow i wygrała jeszcze raz. Pozostawiała wygraną na miejscu, czekając na trzecią turę. Wygrała po raz trzeci.

Wygrała w ten sposób w siedmiu turach pod rząd. Wygrała tyle, że była w stanie odkupić od maharadży pierścień.

Chilijka zakończyła życie tragicznie. Morze wyrzuciło jej zwłoki na brzeg, bez ubrania i z twarzą zniekształconą do niepoznania.

Identyczność jej stwierdzał tylko drogocenny pierścień z rubinem. Czy popełniła samobójstwo, czy też stała się tylko ofiarą wypadku? — pozostało tajemniczą wieczną.

Przypominam sobie śmieszny wypadek, który mi się zdarzył w Biarritz. Miałem jeszcze wolną godzinę przed zmianą jednego z głównych krupierów. Wszedłem do baru kasyna, by wypić kieliszek wina. Byłem w Barritz dopiero jeden dzień, zostałem zaś tu zaangażowany na czas sezonu, jako asystent krupiera.

W barze przysunął się do mnie jakiś osobnik. Zawodowy gracz, który żyje w wiecznej pogoni za kilku frankami, mającymi się stać zawiązkiem przyszłej fortuny.

CO ZAWIERAŁA KOPERTA?

— Jestem w posiadaniu jedynego niezawodnego systemu, Monsieur! — rzekł stary flut. — Za kilka franków możemy obaj zdobyć fortunę. —

Stary flut uważał mnie widocznie za „zielonego frajera”. Nie mając nic lepszego do roboty, grałem dalej moją rolę i pożegnałem się ostatecznie z 50 frankami, wzamian za co otrzymałem zalakowaną kopertę, zawierającą plan niezawodnego systemu.

Rzucwszy wzrokiem na zegarek, spostrzegłem, że czas już udać się do Kasyna. Zastąpiłem krupiera. W tej chwili zbliżył się do stołu mój flut, który, gdy mnie zobaczył, o mało nie zemdlął ze zdumienia. Postawił kilka franków, które sprzątnąłem z prawdziwą przyjemnością.

W kilka godzin później, gdy już byłem wolny, sięgnąłem do kieszeni, by dobyć kopertę. Otworzywszy

ją, znalazłem wewnątrz ze zdziwieniem banknot tysiączfrankowy. W tej chwili przybiegł do mnie stary oszust:

— Panie! — krzyczał głośno, pomyliłem się i dałem panu niewłaściwą kopertę.

Uśmiechnąłem się:

— Zwróć mi pan 50 franków.

Zapłacił chętnie, poczem wręczyłem mu 1000 franków. Pobiegł szybko do stołu, pozostawiając kopertę w moim ręku. Odwróciłem ją. Była adresowana do jakiejś kobiety w Paryżu, może do żony lub matki.

JAK EX-KAISER CHCIAŁ ROZBIĆ BANK W MONTE CARLO.

Serja moich artykułów o Kasynie i jego sprawach zakulisowych byłaby niekompletna, gdybym nie wspomniał o różnych, niekiedy naprawdę genialnych systemach, zmierzających do „rozbitcia banku” i zdobycia fortuny.

Faktem jest, że w ciągu ostatnich 25 lat nikt nie wymyślił skutecznego systemu przeciw bankowi. O ile sobie przypominam, jeden tylko człowiek, w sposób mniej czy więcej legalny, walczył z powodzeniem przeciw bankowi. Nazywał się Jagers.

Jagers przybył z północnej Anglii. Inżynier z zawodu i trochę matematyk wyrozumował sobie, że koło rulety nie może być tak idealnej konstrukcji, aby nie grawitowało w kierunku pewnych liczb, że muszą być momenty, w których mechanizm działa raczej na korzyść gracza, aniżeli banku. Operując na tem swoje nadzieje, uzbrojony w kapitał kilku tysięcy funtów, wystąpił do walki, by pokonać bank własną jego bronią.

C. d. n.

tej drukarni wchodził w porozumienie z hitlerowcami, a podobno z samym Ludendorffem. Gentlemani ci fałszowali czerwonice, żeby finansować swe prawicowe spiski i zamachy, a w dodatku „kosztem”, ze szkodą bolszewizmu. O moralną stronę nie troszczą się, jak widać wyznawcy nowożytny starożytny Wotana.

Trzecia wreszcie afera dotyczy Pragi. Policyjne władze w Wrocławiu i Dreźnie wpały mianowicie na trop rozgalezionej organizacji fałszerzy pieniędzy, którym specjalnie spodobała się korona czeńska. Aresztowano kilku ludzi, w tem 36-letniego litografa Fährmana z Cossebude, któremu udało się puścić w obieg 70 000 koron czeskich, w Wrocławiu, którego jednak ujęto później, gdy z Pragi zatelefonowano, że suma ta, którą tam z Wrocławia przesłano, nie przedstawia żadnej wartości, bo są to — fałszyki! Proceder swój uprawiała banda już od roku 1920, puszczając w ruch ogółem około 150 000 fałszywych koron czeskich.

Rozmaitości ze świata.

ODWIEDZINY U KSIĘCIA ABISYŃSKIEGO.

Książęta abisyńscy są tak bogaci, że mogą sobie pozwolić na wszystkie udoskonalenia techniczne, dostępne w Europie amatorom komfortu. Nie omijają sposobności, ażeby pokazać cudzoziemcom, jak szybko się europeizują. Gubernator abisyński w Harraz przyjął pewnego dziennikarza w domu, urządzonego po europejsku: meble obite były aksamitem, nogi stołowe rzeźbione. Podczas śniadania wygrywał gramofon abisyńskie melodie. Na stolikach leżały europejskie dzienniki, ostatnie wiadomości o raidach lotniczych. Przy wzięciu gubernator sfotografował kilkakrotnie gościa.

Wieczorem odbył się bankiet: po przekaskach nastąpiło dwanaście dań przepłatających dziesięcioma gatunkami wina. Przy deserze poał się szampan, który wogóle uważany jest w Abisynji, jako jedyny trunk, godny znakomitego gościa. Podają go też o każdej porze dnia.

SZTUCZNY ORGAN MOWY.

Jeśli wierzyć wiadomości, podanej przez „Chicago Tribune”, udało się chirurgom warszawskim przywrócić amerykańskiemu senatorowi D. pomysł glos, który utracił przy skutecznym operacji krtani, wymagającej usunięcia strun głosowych, oraz dużej części języka. Pan senator posiada obecnie w gardle aparat kauczukowy, tak misternie skonstruowany, że pozwala mu nie tylko swobodnie oddychać, ale nawet i prawie normalnie mówić — oczywiście, dźwięk glos i jego modulacja są znacznie przytłumione, jednak porozumienie się może bez trudu i wymawiać wyraźnie wszystkie słowa.



przez władze potwierdzone!

Bez operacji i przeszkody w pracy zawodowej!

Naszą zaufania godni lekarze są przez Dra med. H. L. Meyera specjalnie wyszkoleni.

Wobec tego możemy każdemu cierpiącemu na przepuklinę, że będzie naszymi leniwej leczenia tylko na podstawie postawienia diagnozy i na podstawie takiego planu, który dotyczy leczenia. Leczymy przepuklinę w pachwinie, uda, pępka, przepuklinę w bżźnie i przepuklinę wodną.

Notarialnie potwierdzone poświadczania można przeglądać w poczekalni n. p.

Niniejszym poświadczam, że byłem w r. 1926 operowany na przepuklinę, jednak bez skutku, zostałem dopiero wyleczony przez „Instytut-Hermes” w Hamburgu 36. I. Z. Herdstein 7. 9. 1927.

Cieszę się niezmiernie, że sposób leczenia WPana pomógł mi, gdyż z przepukliny na którą cierpiełem przeszło 30 lat sposobem WPana zostałem wyleczony. Paweł Steinberg, Thomaskirch, 26. 9. 1927.

Godziny ordynacyjne naszych zaufania godnych lekarzy:

W Bytomiu: poniedziałek, 28 listopada: od 9—1 przed południem, od 3—7 po południu, wtorek, 29 listopada: od 9—1 przed południem, od 3—7 po południu.

Hotel „Schlesischer Hof”, przy gł. dworcu. W Gliwicach: Czwartek, 1 grudnia: od 9—1 przed południem, od 3—7 po południu.

Hotel „Schlesischer Hof”, Wilhelmsstrasse. W Raciborzu: Piątek 2 grudnia: od 3½—7½ po południu, i sobota, 3 grudnia: od 9—1 przed południem.

Knitte's Hotel. W Hamburgu: W dni powszednie z wyjątkiem soboty po południu: od 10—12 przed południem od 4—6 po p. w Instytucie.

„HERMES”, Instytut Lekarski do ortopedycznego leczenia Przepukliny, Tow. z o. p. Hamburg, Esplanade 6. (Dr. H. L. Meyer). Najstarszy i największy Lekarski Instytut tego rodzaju.

Zebrań organizacyjnych w sprawie założenia kursów administr.-ekonomicznych.

W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali gimnazjum państwowego w Katowicach zebrań organizacyjnych w sprawie założenia Kursów, względnie Szkoły Nauk Administracyjno-ekonomicznych. Zebranie zostało zwołane przez zarząd Zespołu Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Śląskiego.

O godz. 7-mej w. prezes Zespołu, p. Robinson zagał zebrań, witając obecnych przedstawicieli władz i instytucji gospodarczych i oddając przewodnictwo zgromadzenia p. naczelnikowi drowi Saloniemu.

P. dyrektor Olszewicz w starannie

Należy pamiętać, że utrata łaknienia, bezsenność, niezdolność do pracy, cuchnawy oddech zależą od wadliwej czynności przewodu pokarmowego i że Cascarine Leprince w dawkach po 1 lub 2 pigułki wieczorem podczas jedzenia, usuwa szybko i niezawodnie wszystkie powyższe dolegliwości. Sprzedają we wszystkich aptekach. Cena zł. 4,60 za flakon. Nie należy dowierzać środkom zastępczym. Prawdziwe tylko w polskim opakowaniu: białe litery na niebieskim tle.

przemysłowym i opracowanym referacie przedstawili obecni początki rozwoju szkół politycznych i ekonomicznych we Francji, Włoszech, Anglii a także i w Polsce. Referat wskazywał przytem na niedostateczną ich działalność w naszym kraju oraz na konieczną potrzebę ich dalszego rozwoju, zwłaszcza że w Polsce jest ogromny brak urzędników o szerszym wykształceniu polityczno-administracyjnym i prawniczo-ekonomicznym. Referat spotkał się z ogólnym uznaniem. Po obszerniej dyskusji, w której zasadniczo wyrażano zgodę na założenie takiej instytucji w Katowicach powołano tymczasowe Kuratorium tej szkoły w osobach: p. wojewody dra Grażyńskiego, marszałka Sejmu Śl. Wolnego, członków Rady Wojewódzkiej p. Dub'ela, p. słów Janickiego i Biniszkiwicza, naczelników wydziałów pp. dra Bieloka dra Dworzakowskiego, dra Saloniego, dyrektora Olszewicza, inż. Szefera, prezesa sądu apelacyjnego dra Staraka i kilku innych panów.

W najbliższych dniach ma zebrać się Kuratorium, ażeby powziąć dalsze uchwały co do sposobu urządzenia Kursów, względnie Szkoły.

SFALSZOWANY BANKNOT CZERWONCOWY.



Etatowy i nieetatowy personel

KOLEJOWY W POLSCE, Z UWZGLĘDN IENIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Stawając tak często w obronie interesów ludności naszego województwa, czynimy to dlatego, że zdajemy sobie doskonale sprawę, iż tylko tą drogą ugruntuje się najprędzej myśl polską na Śląsku oraz przywiązanie całej ludności Śląska do państwa polskiego. Z drugiej zaś strony wiemy przecież, że nasze władze naczelne nie znają wszystkich bolączek ludności Śląska i że winny one być wdzięczne wszystkim tym pismom, czy pojedynczym osobom, które w sposób życzliwy i z poczucia obrony interesów państwowych wskazują właśnie na te usterki.

Z tych więc pobudek piszemy znowu o upośledzeniu naszych urzędników kolejowych w stosunku do ich kolegów w innych dyrekcjach kolejowych. I tak np. ogólna liczba pracowników etatowych w roku 1926 w ośmiu dyrekcjach kolejowych bezpośrednio wynosiła 4627, zaś nieetatowych 681. Stosunek więc nieetatowych do etatowych wynosił niespełna 15 procent. Natomiast w katowickiej dyrekcji kolejowej urzędników etatowych było 321, zaś nieetatowych 335, czyli stosunek tych ostatnich do pierwszych wynosił aż 104 proc.

Urzędników w służbie drogowej w r. 1926 było we wszystkich dyrekcjach, z wyjątkiem katowickiej etatowych 7110, zaś nieetatowych 5646 czyli blisko 80 proc. w stosunku do pierwszych. Natomiast w dyrekcji katowickiej było etatowych 234, zaś nieetatowych 434, czyli 185 proc. w stosunku do etatowych.

Następne działy wykazały taki stosunek urzędników nieetatowych do etatowych: wszystkie dyrekcje z wyjątkiem katowickiej posiadały urzędników: Dyr. katow. posiadała urzędn.:

działy służby:	wszystkie dyrekcje z wyjątkiem katowickiej posiadały urzędników:		Dyr. katow. posiadała urzędn.:		Procentowy stosunek urzędn. nieetatowych do etatowych	
	etatowych	nieetatow.	etatowych	nieetatow.		
służba drogowa	19 311	10 492	54 proc.	1364	1532	112 proc.
„ stacyjna	4 479	2 235	50 proc.	405	583	144 proc.
„ handlowa	9 672	4 082	42 proc.	980	919	92 proc.
„ konduktorska	2 050	1 496	75 proc.	92	135	150 proc.
„ parowa	9 920	7 632	74 proc.	800	765	96 proc.
„ wagonowa	1 403	736	49 proc.	82	78	96 proc.
„ warsztatowa	933	300	29 proc.	66	128	193 proc.
„ zasobowa	972	749	79 proc.	19	29	150 proc.
„ sanitarna	379	392	104 proc.	—	25	1000 proc.
wszystkie służby	60 874	32 451	53 proc.	4363	4996	115 proc.

Jak z powyższego zestawienia wynika, stosunek nieustalonych urzędników kolejowych w dyrekcji katowickiej do urzędników ustalonych, w porównaniu z urzędnikami w reszcie państwa, jest wprost fatalny. Sprawa ta wygląda dla naszych urzędników tem gorzej, że nie będąc ustaleni, przy dzisiejszym systemie mogą bardzo łatwo narazić się na to, że za byle jakie przewinienie zostaną ze służby wydaleny, tracąc przy tem wszystkie prawa do jakiegokolwiek emerytury.

Stan ten, jako anormalny winien jaknajprędzej ulec zmianie i to w kierunku ostatecznej stabilizacji naszych urzędników kolejowych. Nie można bowiem tolerować, ażeby tak wielka masa urzędników

śląskich, pełniących wiernie ciężką służbę kolejową, żyła w ciągłej obawie utracenia swego kawałka chleba przez jakiegokolwiek drobne przewinienie lub narazenie się swym przełożonym. Liczba 5000 kolejarzy polskich nieustabilizowanych w stosunku do 4370 etatowych w dyrekcji katowickiej na dłuższą metę jest niemożliwą do utrzymania. Wszystkie więc czynniki tak kolejowe jakoteż i władz politycznych winny uczynić wszystko, ażeby przekonać nasze władze naczelne w Warszawie, że stan niepewności naszych nieetatowych kolejarzy dłużej trwać nie powinien.

Jeśli, jak słycać z gazet, p. minister kolej polskich inż. Romocki zamierza ubie-

Dla dzieci jest czekolada mleczna



najlepszą, najpożywniejszą, i łatwo strawną słodczą.

Sprostowanie.

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Polonii” z 29. 10. 1927 r. Nr. 297 p. t. „Bezprawia przywódców Związku Powstańców Śląskich w Chropaczowie”, proszę na podstawie art. 30 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 10. 5. 1927 r. o prawie prasowym o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma na tem samym miejscu i temi samymi członkami następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby na zebraniu Tow. Polek w Chropaczowie posterunkowi policji Przybyła i „Ciebiecki” pobli niejąka „Hasnę” z Katol. Tow. Polek; natomiast prawdą jest, że z pośród kobiet wyprawiających awanturę na zebraniu Tow. Polek wyprawiał posterunkowy Przybyła wraz z posterunkowym Czynionką dwie osoby: Halokową z Rudy i Hassową Anne.

Nieprawdą jest, jakoby posterunkowy Przybyła wyciągnął z pochwy szablję i zaczął nią okładać zebrane przed domem kobiety z Katol. Tow. Polek; natomiast prawdą jest, że posterunkowy Przybyła nie wpuścił do sali niejąkiej Rozalii Czernej z powodu jej nieprzystojnego zachowania się — zagrażając jej drogę trzymanym w poprzek palaszem bez wyciągnięcia go z pochwy.

Nieprawdą jest, jakoby posterunkowy „Ciebiecki” rzucił się na Komisarijate na „pewną kobietę” zadając jej urazy cielesne; natomiast prawdą jest, że posterunkowy Czynionka po doprowadzeniu na posterunek Hassowej, Halokowej i Czernej — wyszedł spokojnie na korytarz nie uderzając żadnej z doprowadzonych kobiet.

Nieprawdą jest, jakoby Czynionka używał nieprzystojnych słów i określił w stosunku do wymienionych kobiet; natomiast prawdą jest, że jedna z doprowadzonych kobiet Rozalia Czerna nie przestawała zarówno w czasie zebrania Towarzystwa Polek i jak i podczas przesłuchiwań w komisariacie rzucać ordynarnych okrzyków i wyzwisk pod adresem posterunkowych policji.

Za Wojewodę: Dr. Minasiewicz, Naczelnik Wydziału.

POWAŻNE SUKCESY.

Bardzo wielu jeszcze nie wie, nie wierzy i nie chce uznać, że wyroby polskie branży perfumeryjno-kosmetycznej i mydlarskiej dorównują wyrobom zagranicznym mimo, że firmy krajowe odbierały w znacznej mierze słowa uznania swych odbiorców a na wystawach krajowych odznaczenia. Zdaje się również, że niektóre z firm polskich szczególnie te, które eksportują, cieszą się fachowem orzeczeniem korporacji kupieckich stwierdzającym, że wyroby polskie tej branży są faktycznie pierwszej jakości i pod każdym względem współzawodniczyć mogą na rynkach zagranicznych.

Dziś z prawdziwą radością dzielimy się wiadomością o niezwykłym sukcesie jaki uzyskała jedna z firm Poznańskich, Oto w Paryżu tem centrum kultury i przetwórczości perfumeryjnej uzyskała firma Henryk Zak, jako jedyna zagraniczna firma perfumeryjna za wyroby swoje i to, Woda Kolońska (Przemysłowa), perfumy oraz mydło toaletowe najwyższą nagrodę: Grand Prix i złoty medal.

Tak wysokie odznaczenie w Paryżu uzyskane, jest chyba naidobitniejszym dowodem, że nawet i Francja uznała wyroby Henryka Zaka z Poznania za godne jedynie najwyższej nagrody. 7485*

cać się na Śląsku o mandat poselski to przede wszystkim winien on najpierw ustabilizować swych urzędników w dyrekcji katowickiej. Inaczej trudno by mu było zyskać na swoją listę głosy niepewnych swego jutra Śląskich urzędników kolejowych.

St. Janicki.

Z Cieszyńskiego

(:) Święto Młodzieży w Bielsku.
Dzień św. Stanisława obchodzili w Bielsku młodzież zorganizowana w Stow. Młodz. Pols. bardzo uroczysto. Całą uroczystość poprzedziły rekolekcje. Druhowie zbierali się wieczorem w kościele parafialnym, by wysłuchać nauk wygłaszanych przez ks. patrona. W samym dniu święta młodzieży zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, podczas którego druhowie przystąpili do wspólnej komunii św. Kazan'e okolicznościowe wygłosił ks. Kasperlik. Po nabożeństwie przedpędzili druhowie kilka młóch chłd przy wspólnym śniadaniu. Po południu o godz. 6 odbyła się w sali hotelu „Prezydent” uroczysta Akademia, na program której złożyły się występy orkiestry gim., deklamacje i przemówienia ks. prof. Milika i ks. prof. Skudrzyka.

(:) Osobiście.
Kierownik Komisariatu Straży Celnej w Cieszynie p. kom. Bobowski został przeniesiony do Bielszowic. Kierownictwo cieszyńskiego komisariatu obejmuje p. kom. Szymczek.

(:) Inspekcja garnizonu.
W Cieszynie bawił przez dwa dni gen. Wróblewski dowódca okr. korp. krakowskiego celem inspekcji 4 p. s. p. i Szkoły podchorążych rezerwy.

(:) Ubiegła niedziela.
Jako ostatnia przed adwentem przeszła w Cieszynie i okolicy pod znakiem różnych uroczystości i wieczorków, zakończonych przeżyciami zabawami tanecznymi. W sobotę Kat. Koło Polek w Cieszynie urządziło zabawę p. t. „Katarzynki”, z której czysty dochód przeznaczono na „Gwiazdkę” dla biednych. Koło amatorskie przy Związku rzemieślników i drobnych przemysli, odegrało w Domu Narodowym „Sublokatorke” Grzym. Siedleckiego. Nasi rodacy w sąsiednim Czesk. Cieszyńskim urządzili w strzelnicy miejskiej uroczysty wieczór, poświęcony pamięci powstania listopadowego. (h.)

(:) Brak toru saneczkowego.
W Cieszynie brak odpowiedniego toru saneczkowego. Wobec tego amatorzy przyjemnego i zdrowego sportu saneczkują się po ulicach, jak ul. Stalmacha, ul. Zamarska, na Placu Teatralnym i t. d. Nie trzeba dodawać, że saneczkowanie na ulicach miasta jest niebezpieczne zarówno dla sportowców, jak i dla przechodniów. Wprawdzie istnieje zaimportowany tor saneczkowy na t. zw. Cieslarówce, ale tor ten nie jest urządzony według wytycznych i jest trochę „od ręki”. Miejscowe koła sportowe i zarząd miasta powinny pomyśleć o urządzeniu prawidłowego toru saneczkowego, co jest również koniecznym dla Cieszyńska, jako uzdrowiska. (h.)

(:) Z Rady miejskiej w Cieszynie.
Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej w Cieszynie uchwalono między innymi kredyt w kwocie 600 zł na połączenie Małej Łaki telefonem z centralą Straży poż., co wobec znacznej odległości tej dzielnicy od centrum miasta okazało się koniecznym. Przychylnie się do próby firmy „Galus i Kryński” o pozwolenie na wybudowanie fabryczki ślusarskiej na gruntach Kamtza w przedłużeniu ul. Hoheisera. (h.)

(:) Z Czeskiego Śląska.
Rekurs, wniesiony przez Polaków w Karwinie przeciw przeprowadzonym tam swego czasu wyborów Rady gminnej, przy których wskutek zdrady pol. socjalistów, Czesi odnieśli zwycięstwo, został odrzucony. Wskutek tego w najbliższym już czasie urzędować wybrany burmistrzem czeski socjalista, kierownik szkoły Kruta, których dotychczas sprawował urząd komisarsza rządowego. (h.)

Ze stowarzyszeń.

• Z ruchu Nar. Zw. Powst. i b. Żołn.
W ubiegłą niedzielę odbyło koło Łagiewnik Nar. Zw. Powst. i b. Żołn. swoje miesięczne zebranie przy udziale około 50 członków w lokalu p. Nawrata. Na zebraniu z ramienia Zarządu Głównego przybyli sekretarz gen. Jan Brodniewicz i prezes koła Siewianowice p. Józef Stępczyński. Pomiedzy szeregiem punktów porządku obrad m. in. wygłoszony został przez delegata Zarządu p. Stępczyńskiego referat o ideologii Związku jak również odczyt o powstaniu listopadowym przez p. Szczygła Antoniego. Na Walny Zjazd Związku wybrano delegatami pp.: Hepnera i Szoltyśka.



Nawet nie widząc
chwyciła każda kobieta
po mydła toaletowe
Lukaschika

Warszawscy złodzieje w potrzasku.

PO KRADZIEŻY DO HOTELU.

Dnia 21 bm. na dworcu kolejowym w Katowicach skradziono niejakiemu Róży Flank, zam. w Katowicach przy ul. Mickiewicza 22, torebkę damską z 1500 zł.
Zawiadomiona o kradzieży policja katowicka dała znać o niej policji sosnowieckiej, gdyż wszelkie ślady prowadziły do Sosnowca.
Tegoż dnia policja sosnowiecka przeprowadziła obławę i w hotelu „Warszawskim” ujęto sprawców kradzieży. Są to:

Gersz Suchowolski, Nuta Wojtman i Kałma Warszawski, znani złodzieje warszawscy. W chwili, gdy policja znalazła się w pokoju złodziejasków, jeden z nich, a mianowicie Suchowolski chciał nieznacznie wsunąć do ręki, znajdujących się wówczas u nich w hotelu, Dorze Słękiej 700 zł, pochodzące z kradzieży. Całą czwórkę policja aresztowała i przesała do Urzędu Śledczego w Katowicach.

W sobotę, dnia 19 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach asystent ruchu naszej walcowni

śp. Eryk Baron

w 34-tym roku życia.

W zmarłym tracimy zdolnego i gorliwego pracownika, który dzięki swemu niepospolitemu charakterowi cieszył się ogólną sympatią tak u przełożonych, jak u kolegów i podwładnych.

Cześć jego pamięci!

KATOWICE, dnia 21 listopada 1927 r.

Baidonsfal, Spółka Akcyjna.

Z sali sądowej w Katowicach.

Pierwszy wyrok śmierci na Górnym Śląsku.

PONURA ZBRODNIĄ NAD BRZEGIEM KŁODNICZY. — WESOŁE ŻYCIE. — ZNAJOMOŚĆ Z WDÓWKĄ. — OBIETNICA. — ZWOLNIENIE SIĘ Z WOJSKA I SKUTKI LEKKOMYŚLNIEGO ŻYCIA. — GRA NA ZWŁOKE. — ZAPROSZENIE NA ODPUST. — MORDERSTWO. — ROZPACZ MATKI. — SAD. — WYROK.

Dnia 14 sierpnia br. około godziny 3 po południu mieszkańcy wioski Halemby zostali zaalarmowani wiadomością, że w pobliżu wioski popełniono morderstwo. Mianowicie jakiś osobnik utopił swoje nieślubne jednoroczne dziecko i usiłował zamordować swoją narzeczoną. Zbiegli się ludzie i rzeczywiście nad brzegiem przeciekającej w pobliżu rzeczki Kłodnicy znaleźli pobitą, okrwawioną i przemoczoną kobietę, która była prawie bez przytomności a w pobliżu w rzecze znaleziono trupca jednorocznej dziewczynki, córki sturorowanej kobiety. Pomimo podjętej natychmiastowej próby przywróceniu dziecku życia, nie udało się uratować go, natomiast matka jego, doszedłszy do przytomności, zeznała, że pochodzi z Piekar Radnych, nazywa się Tekla Galus i przyjechała razem z dzieckiem do swego narzeczonego Ericha Węgry z Bielszowic na odpust do Nowej Wsi na skutek jego zaproszenia. Narzeczony jednak zamiast zaprowadzenia jej na odpust, zawiódł ją do lasu i tu usiłował ją zamordować razem z dzieckiem. Poturbowaną Teklę Galusową odwieziono do szpitala razem z trupem jej córki. Policja zajęła się poszukiwaniem mordercy i dopiero na drugi dzień ujęto go w Bielszowicach. Był to niejaki Erich Węgier, lat 24, górnik z Bielszowic. Podczas dochodzeń policyjnych początkowo zapierał się czynu, ostatecznie jednak przyznał się do wszystkiego.

WĘGIER STARA SIĘ O REKĘ GALUSOWEJ.

Erich Węgier w roku 1925 odbywał służbę w wojsku w Tarnowskich Górach w 11 pułku ułanów. Młody chłopak dzięki swej roztopności trafił wkrótce do szkoły poodcierskiej, którą ukończył już w charakterze starszego szeregowca, a następnie mianowany był kapralem. W pułku służyło dużo ślązaków, kolegów młodego kaprała. Byli nawet tacy których rodzinne wioski były tuż w pobliżu Tarnowskich Gór. Prawie każdej niedzieli robili ulan-ślązacy wyprawy do pobliskich wiosek. Młodego kaprała zapraszano też często do pobliskiej Borowej Wsi, gdzie mieszkała rodzina ulana Franciszka Waleskiego. Tu poznał się Erich Węgier z siostrą Waleskiego, młodą wdową Teklą Galusową. Znajomość wkrótce zamieniła się w flirt, flirt w miłość. Młody kapral obiecał, że się ożeni z młodą wdówką i wobec tego mógł bez żadnych przeszkód odwieść swoją narzeczoną. Rodzice narzeczonej nie mieli nic przeciwko temu związkowi, tembardziej, że córka ich żyła bardzo krótko z pierwszym mężem, też wojskowym, który niedługo po ślubie zmarł. Tymczasem zbliżał się termin ukończenia służby wojskowej przez młodego kaprała, a tem samem i czas — pobrania się młodej pary. Zauważono już wówczas, że kapral zaczął coś rzadziej przychodzić w odwiedziny do swej narzeczonej, wymawiając się zawsze pilnymi sprawami. Młoda wdówka wierzyla mu jednak śmiejąc, gdyż przyrzekł jej solennie, że się z nią ożeni po wyjściu z wojska.

Dnia 8 września 1926 r. Erich Węgier został zwolniony z wojska a przedtem dnia 1 września narzeczona jego powiła córkę. Po

zwolnieniu się z wojska Erich Węgier odjechał do domu i dłuższy czas nie dawał o sobie znaku życia. Takie zachowanie się narzeczonego zaczęło nieco niepokoić wdówkę i po dwum esłecznej nieobecności narzeczonego wystosowała nareszcie do niego list. Napisała mu, że dziwi ją jego postępowanie i zapytała kiedyż nareszcie będzie ślub. W kilka dni po wysłaniu listu zjawił się w Piekarach Rudnych Erich Węgier i znów zapewnił swoją narzeczoną o swej wierności, co się zaś dotyczyło ślubu, prosił o odłożenie go przynajmniej na rok, gdyż obecnie po zwolnieniu się z wojska jest bez pieniędzy i musi znaleźć z początku pracę, a potem ustalić dzień ślubu. Wdówka i tym razem chętnie przystała na to. Od tego czasu wdówka korespondowała ze swym narzeczonym, od czasu do czasu przyjeżdżał do niej w odwiedziny.

Zbliżało się lato roku 1927 i wdówka zaczęła przygotowywać się do ślubu. Dziwnem jej się wydawało, że narzeczony jej wcale nie myśli o tem, aby ją przedstawił swoim rodzicom. Pewnego więc dnia wybrała się sama niespodzianie do Bielszowic razem z dzieckiem aby się zaprezentować rodzicom narzeczonego. Z tego nagłego przyjazdu nie był wcale zadowolony Erich Węgier, lecz nie mógł na to już poradzić. Rodzice już dawniej wiedzieli o zamiarze syna, to też zbytnio się nie zdziwili, gdyż ujrżeli przyszłą synową. Z niezadowolenia swego narzeczonego wdówka sobie nie robiła i bardzo zadowolona wróciła do domu.

PLAN OHYDNEJ ZBRODNI.

Tymczasem młodemu Erichowi Węgowi zaczął widocznie ciążyć stosunek z wdówką. Była ona daleko starsza od niego, gdyż miała już 30 lat. Po zwolnieniu się z wojska młody Erich Węgier przyjechał do Bielszowic gdzie porobił nowe znajomości, wstąpił do różnych związków i zaczął żyć inaczej niż w wojsku. Podobno znalazł sobie nawet nową narzeczoną, czy też może wogóle rozmyślił się i postanowił nie żenić się, w każdym bądź razie zlekkał z wyznaczeniem ślubu z wdówką. Gdy jednak wdówka stanowczo żądała wyjaśnienia sprawy, postanowił pozbyć się jej w jakikolwiek bądź sposób.

Zaprosił ją, aby przyjechała do Bielszowic na odpust w lipcu. Zaczęła jednak, żeby nie była konieczna z dzieckiem, ale bez wózka. Nie chciała jej się przejeżdżać z dzieckiem, gdyż uważała, że dziecko będzie jej przeszkadzało podczas zabawy odustowej, lecz na kategoryczne żądanie narzeczonego musiała się zgodzić. Na odpust jednak do Bielszowic wdówka przyjechać nie mogła, gdyż tego dnia padał deszcz. Wobec tego zaprosił ją Węgier ponownie na odpust do Nowej Wsi na dzień 14 sierpnia 1927 roku. Obiecał jej, że beda ją gościłi jego rodzice jako narzeczoną. I tym razem kategorycznie żądał, aby przyjechała razem z córeczką lecz bez wózka dziecinnego.

Według życzenia narzeczonego, przyjechała wdówka pojeżdżając do Król. Hutw, a następnie tramwajem dojechała do Nowej Wsi. Tu już na nią czekał Węgier. Z Nowej Wsi mieli

ić piechotą do Bielszowic do domu narzeczonego. Tymczasem Węgier zaraz na wstępie powiedział jej, że do Bielszowic nie pojedą, gdyż rodzice wyjechali do Małopolski i że zamówił obiad u swej siostry w Borowej Wsi, wobec tego zamiast do Bielszowic pojedą do siostry do Borowej Wsi.

Nie znając okolicy, wdówka poszła. Dziwnem i podejrzanem jej się wydawało, że rodzice jego zamiast ją przyjąć, wyjechali, jakby uciekli przed nią. Wszystko to jednak było nieprawdą, gdyż ani rodzice nie wyjechali, ani w Borowej Wsi nie miał Węgier żadnej siostry. Błądząc po różnych polach i lasach, doszła ostatecznie do brzegu rzeki Kłodnicy. Tu wyczerpana jazdą i chłodzeniem od samego rana Tekla Galusowa już nie mogła dalej iść i zaproponowała odpoczynek. Węgier zgodził się, lecz po chwili znów ją zmusił do udania się dalej, niby do Borowej Wsi. Idąc, wciąż zapytywała się, czy daleko jeszcze i gdy ostatecznie znów zmęczona zaproponowała, aby spocząć, powiedział jej, że lepiej będzie, gdy zawrócą z powrotem, gdyż już późno i napewno siostra przestała już ich oczekiwać. Podejrzewając już oddawna, że narzeczony jej chce nieby z nią zerwać, tembardziej, że niejaki Czopek ulan z Tarnowskich Gór mówił jej bratu, że Węgier nie myśli się z nią żenić, zapytała też z ciekawości, czy nie zna Czopka, który rzekomo pochodzi z Bielszowic. Gdy Węgier zainteresował się i zapytał ją, dlaczego pyta o Czopka, odpowiedziała mu, że teraz nie powie, ale potem gdy się więcej dowie, wtedy mu opowie. Dotad jednak mu wierzyla i nie podejrzewała żadnego niebezpieczeństwa. Sądziła najwyżej, że ją porzuci i nie będzie się chciała z nią żenić. Zmęczona samotnym chodzeniem usiadła nad brzegiem Kłodnicy i zaczęła karmić dziecko.

ZBRODNIĄ.

Nagle poczuła silne uderzenie grubym kijem w tył głowy, zaraz potem Węgier uderzył ją powtórnie. Zamroczyła ją, lecz słyszała jeszcze, że dziecko zapłakało i gdy Węgier oderwał dziecko od niej, zemdlala. Węgier tymczasem schwył dziecko i wrzucił je do wody. Następnie schwył zemdlalą narzeczoną swoją i zaczął ją dusić za gardło i powiół ją do wody. Gdy Galusowa wpadła do wody, oprzytomniała na chwilę i próbowała wstać, wtedy Węgier zaczął ją bić grubym kijem po głowie. Zebrałszy resztki sił, Galusowa przyczołgała się na środek rzeki i wtedy Węgier nie mogąc ją dostać zaczął rzucać na nią kamieniami. Galusowa oprzytomniała jednak ze strachu o swoje dziecko, gdy zauważyła, że dziecka niema i zaczęła krzyczeć przeraźliwym głosem:

— Gdzie moje dziecko?

Resztkami sił dowiekła się na przeciwny brzeg i zaczęła wołać o pomoc. Wtedy dopiero, widząc, że mu się nie udało zamordować narzeczonej, Węgier zbiegł.

Na rozpaczliwe wołanie Galusowej zbiegli się ludzie, Galusowa pomimo tego, że była strasznie pokaleczona, zaczęła poszukiwać dziecka. Jeszcze i wtedy nie wierzyla, że dziecko zostało zamordowane, myślała, że może Węgier wrzucił je gdzie w krzaki lub w kartofle, rosnące w pobliżu. Nie mogła przypuścić sobie, żeby ojciec zamordował własne niewinne dziecko.

Gdy ludzie się zbiegli i zaczęli szukać dziecka, znaleziono je o kilkanaście kroków od miejsca wypadku w wodzie nieżywej. Z przeraźliwym krzykiem rzuciła się matka do dziecka, chcąc je jeszcze ratować, lecz wszelkie próby w tym kierunku były już bezskuteczne.

Dnia 22 listopada druga izba karna Sądu Okręgowego w Katowicach w zwiększonym składzie pod przewodnictwem dyrektora S. O. sędziego Zdaniewiczza rozpatrywała sprawę Ericha Węgry, oskarżonego o morderstwo i usiłowanie morderstwa. Na salę rozpraw wprowadzono z wzięcia śledczego oskarżonego. Jest to młody chłopiec, który prawdopodobnie w pierwszej chwili nawet nie zdawał sobie sprawy, że stoi przed trybunałem, który mu jest zasadzić go na śmierć. Przynajmniej w w pierwszej chwili robił wrażenie zupełnie spokojnego i jakby nieopieczującego się do winy. Na pytania przewodniczącego odpowiada spokojnie i ostatecznie winę przypisuje nie sobie, lecz swej byłej narzeczonej, która rzekomo doprowadziła go do tak szalonego czynu. Wcale poprzednio nie miał zamiaru jej zamordować, lecz mając gwałtowny charakter bardzo się przejął jej wzmiarką o jakimś Czopku, który miał rzekomo coś o nim nagađać. Gdy się jej zapytywał o to, nie chciała mu nic o Czopku powiedzieć, dlatego też wpadł w straszny gniew i popełnił czyn szaleńczy.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków prokurator O'szewski wniosł o ukaranie oskarżonego karą śmierci. Broni oskarżonego adwokat Woroniecki z Katowic, który dowodził, że w tym wypadku nie zachodzi rozmyślnie i uplanowane poprzednio morderstwo, a przeciwnie widzi tylko zabójstwo pod wpływem gniewu.

WYROK

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym morderstwa w jednym wypadku i usłowanego morderstwa w drugim wypadku i skazał oskarżonego na śmierć.

Po odczytaniu wyroku zapadła na sali głęboka cisza, chociaż po części spodziewany był ten wyrok.

Jest to pierwszy wyrok śmierci, zapadły w sądach polskich na Górnym Śląsku. Skazany, dopiero usłyszawszy wyrok, skazujący go na śmierć, zmienił się na twarzy i stracił dotychczasową pewność siebie. Obecni na sali krewni skazanego z płaczem zaczęli żegnać się z nim. Nawet Galusowa, była narzeczona, rozplakała się rzewnie, usłyszawszy wyrok, skazujący go na śmierć.

Skazany ma tylko śledem dni czasu, aby wnieść do Najwyższego Sądu Apelacyjnego w Warszawie prośbę o rewizję wyroku.



Rozporządzenie Prezydenta R. P. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

W numerze 97 Dziennika Ustaw R. P. zostało ogłoszone, wymienione w tytule rozporządzenie, o wprowadzeniu którego w życie, pisał w swoim czasie. Wobec jednak wielkiego znaczenia tego rozporządzenia, nie tylko dla sfery przemysłowej i handlowej ale i dla wszystkich obywateli mających jakiegokolwiek zobowiązania płatnicze — podajemy treść najważniejszych artykułów, dotyczących placenia wszelkich zobowiązań oraz należności w złotych nowego typu oraz ich obrotu.

1. Obieg pieniężny.

Srodkami płatniczymi, mającymi moc umarzania zobowiązań są:

- a) monety złote bez ograniczenia kwoty;
- b) monety srebrne pięciozłotowe do kwoty 500 zł;
- c) monety srebrne dwuzłotowe i monety niklowe jednozłotowe do kwoty 100 zł;
- d) monety niklowe po 50, 20 i 10 gr. oraz monety brązowe po 5, 2 i 1 gr. do kwoty 10 złotych przy jednej wypłacie.

Kasy Państwowe przyjmują wszelkie monety bez ograniczenia kwoty, o ile w myśl istniejących przepisów wpłata nie musi być dokonana w monetach złotych. W myśl powyższego paragrafu zatem, nikt nie może odmówić przyjęcia należności z powodu iż jest ona wypłacana w monetach złotych, a nie np. w banknotach łatwiejszych do przechowania i przewozu. Natomiast można odmówić przyjęcia monet drobniejszych ponad wskazaną w rozporządzeniu — co ma na celu ochronienie przyjmującego pieniądza od żmudnego rachowania i przechowywania większych sum w drobnej monetce. Oczywiście obok monet złotych i równorzędnie z nimi, są środkami płatniczymi z mocą umorzenia zobowiązań, banknoty Banku Polskiego.

2. Zobowiązania w złotych.

Zobowiązania w złotych bez dodatku w złocie przelicza się bez względu na czas powstania zobowiązania, licząc za złoty starego typu, złoty nowego typu. Nie można więc żądać dopłaty za dewaluację. Punkt ten wywołuje niezadowolone wierzytelni, którzy pożyczali pieniądze w złotych, a nie w złotych w złocie, które to określenie zawiera w sobie zastrzeżenie przed ewentualnym spadkiem kursu. Coprawda niezadowolenie wierzytelni jest jasno zrozumiałe, ale nie we wszystkich słuszne, albowiem przy pożyczkach w złotych, wysoka stopa procentowa była tłumaczona również premją na wypadek dewaluacji.

3. Zobowiązania w złotych w złocie.

Zobowiązania w złotych w złocie, których tytuły powstały przed dniem 13 października 1927 lub które przed tym terminem zostały hipotecznie zabezpieczone, przelicza się licząc za jeden złoty w złocie starego typu jeden złoty i 72 grosze złote w złocie nowego typu. Zobowiązania w złotych w złocie, których tytuły powstały po dniu 13-go października 1927 a przed dniem 9 listopada 1927 lub które w tym czasie zostały hipotecznie zabezpieczone nie ulegały przeliczeniu w stosunku z zł w złocie = 1,72 w złocie, jeżeli z ich treści lub z towarzyszących im nowostani okoliczności wynika że zostały one zawarte w złotych w złocie nowego typu.

Przerachowanie zobowiązań w złotych w złocie starego typu na złote w złocie nowego typu, musi być uwidocznione w księdze hipotecznej (wieczyste) bezpłatnie:

- a) na żądanie stron (wierzyciela lub dłużnika);

b) z urzędu przy sposobności dokonania zmian w danym wpisie hipotecznym.

Co do przestemplowania papierów wartościowych (państwowych i prywatnych) emitowanych przed dniem 13-go października 1927 w złotych w złocie starego typu zostaną wydane specjalne rozporządzenia przez p. Min. Skarbu.

Właściwie musimy rozróżnić w Polsce dwa rodzaje złotych w złocie: dawny złoty wartości 5:18 za dolara, oraz nowy złoty w złocie, którego wartość w stosunku do dawnego złotego w złocie ma się tak jak — 100 do 172. Omawiane bowiem rozporządzenie wprowadza nową jednostkę monetarną w Polsce, nazwa zaś pozostaje ta sama.

4. Prawo zawierania umów w złotych w złocie.

Wszelkie zobowiązania, nawet wekslowe i w papierach wartościowych, mogą być wyrażone w złotych w złocie. Wierzytelność opiewająca na złote w złocie nowego typu płatna jest według równowartości 900 5332 grama czystego złota za złotego w złocie. Ta równowartość będzie obliczana aż do czasu rozpoczęcia przez Bank Polski wymiany banknotów na złoto na dzień poprzedzający zapłatę według wartości złota, opłaconej przez Ministra Skarbu w „Monitorze Polskim”

Jak widać z powyższego, zachowane się nadal pojęcie złotego obiegowego w odróżnieniu do złotego w złocie. Można zawierać umowy w złotych w złocie zabezpieczając swą wierzytelność przed ew. spadkiem kursu złotego obiegowego.

5. Prawo zawierania umów w złotych w złocie efektywnych.

W art. 16 w ustępie 3 zezwala rozporządzenie, że można zastrzeż. aby wierzytelność, opiewająca na złote w złocie płatna była efektywnie złotem monetami polskimi.

Zastrzeżenie to oczywiście może być praktycznie stosowane o ile na rynku pieniężnym będzie można zawsze kupić potrzebną ilość złotych monet polskich. Jak wiadomo, w niedługim czasie mają być wymieniane bez ograniczenia banknoty na złoto.

6. Bilanse publicznych i prywatnych przedsiębiorstw.

Zasady przeliczenia bilansów publicznych i prywatnych przedsiębiorstw zostaną ustalone przez Ministra Skarbu w drodze osobnego rozporządzenia.

7. Przerachowanie kwot w ustawach i rozporządzeniach.

Kwoty wyrażone w ustawach i rozporządzeniach w złotych bez dodatku w złocie, nie doznają żadnych zmian; wyrażone zaś w złotych w złocie przelicza się według zasad, wyrażonych dla wierzytelności w złotych w złocie.

Zatem punkt 3-c), o zobowiązaniach w złotych w złocie, odnosi się również do kwot wyrażonych w ustawach i rozporządzeniach.

8. Cła.

Co do pobierania cła w monetach złotej obowiązują nadal postanowienia art. 14 rozporządzenia z dnia 11 czerwca 1920 o taryfie celnej (w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem z dnia 24 kwietnia 1924 (Dz. U. Nr. 35, poz. 372) z tem, że w drodze osobnego rozporządzenia zostaną stawki taryfy celnej przeliczone na nową jednostkę pieniężną. Do czasu wydania tego rozporządzenia należności celne będą pobierane środkami płatniczymi określonymi w rozporządzeniu (tj. środkami płatniczymi będącymi w obiegu) oraz biletami Banku Polskiego licząc jeden złoty na jaki te należności opiewała za jeden

złoty określony w rozporządzeniu z dnia 13 października 1927 o stabilizacji złotego

9. Sposób wymiany biletów państwowych.

Państwowe bilety (po 5 i 2 zł) zostaną wymienione na złote nowego typu a) pari Czas wymiany zostanie określony w osobnym rozporządzeniu.

Przytoczone punkty omawianego rozporządzenia są logicznym następstwem zmiany naszej waluty. Czy raczej nie byłoby lepiej poprzestać na zwyczajnym ustabilizowaniu kursu złotego, zamiast wprowadzać nową walutę — nie czas dziś roztrząsać, gdyż już jest po fakcie, prztem stało się to pod naciskiem kapitału amerykańskiego, który uzależnił od tego udzielenie pożyczki. W każdym razie stwierdzić trzeba, że dla ludzi nie orientujących się dostatecznie w kwestjach walutowych przeliczenia wierzycielności i długów na złote nowego typu przedstawia pewną trudność i może spowodować wiele niemiłych dla nich pomyłek, a nawet nadużyć.

Wiadomości gospodarcze.

HUTNICTWO POLSKIE W PAŹDZIERNIKU.

W miesiącu październiku sytuacja w hutnictwie żelaznym nie uległa poważniejszym zmianom. Według tymczasowych obliczeń utworzono w hutach górnośląskich około 40 000 ton żelaza surowego i 70 000 ton stali. Stosunki starego żelastwa dla hut zmniejszyły się, pokrywają jednak w zupełności istniejące zapotrzebowanie, które obniżyło się przez większe zastosowanie do wsadu surowki oraz wskutek większych zapasów w hutach. Dzięki wzrastającej produkcji surowki i trudnieniu krajowego kopalnictwa rud jest korzystnie. Stalownie i walcownie są w dalszym ciągu pomyślnie zatrudnione. Wysyłka szyn kolejowych i akcesoriów kraju była bardzo dobra. Popłynął się znacznie popyt na blachy szlacheckie, pewne osłabienie panuje w dziale blach słabszych i cieńszych. W żelazie profilowym i walcowym zapotrzebowanie silne. Zniżka cen na blachy ociekowane wywołała pewną rezerwę w sprzedaży.

Wła w zamówień krajowych był w październiku o 8 000 ton większy, niż w miesiącu poprzednim. Zamówienia rządowe były o ca 7 000 ton wyższe. Wzrost złeń metalowego przemysłu przetwórczego wynosił prawie 4 000 ton. Według danych syndykatu polskich hut żelaznych sytuacja finansowa w handlu żelaznym poprawiła się w dalszym ciągu. Stosunek wotywów gotówkowych do wekslowych wzrósł następująco:

w sierpniu	gotówka 57,7	weksle 42,3
w wrześniu	gotówka 60,6	weksle 39,4
w październiku	gotówka 70,0	weksle 30,0

Suma zapotrzebowanych weksli spadła w tym czasie z 1,15 proc. ogólnej sumy wotywów w sierpniu do 0,49 proc. w październiku. Zmniejszył się eksport surowki, szyn i rur. W listopadzie ukończona zostanie dostawa szyn do Niemiec z obrotu uszlachetniającego. Ponieważ równocześnie wzrasta przywóz żelaza stosunek przewozu do wywozu pogorszył się z 1:5,3 na 1:2,8. Żeby powetować straty na eksporcie syndykat hut pracuje intensywnie nad rozszerzeniem zbytu w kraju, zwłaszcza na krębach wschodnich przez odpowiednią organizację handlu żelazem oraz stara się o pozyskanie całego zapotrzebowania rynku obojętnego.

Produkcja polskich hut cynkowych mimo pogorszenia się sytuacji na światowym rynku cynkowym pozostaje w październiku na poziomie poprzednich miesięcy. G. Śląsk wyprodukował około 11 000 ton surowego cynku.

W SPRAWIE ZAWIADOMIEŃ O WYSOKI, ŚCI OPŁAT MANIPULACYJNYCH ORAZ CERTYFIKATÓW WYWOZOWYCH.

Zgodnie z komunikatem Centr. Kom. Przew. Izba Handlowa w Katowicach podaje do wiadomości importerów obwodów, iż na czwartę od dnia 9 bm Wydział Handlu Zagranicznego nie wydał na miejscu importu, kom. zawiadomień o wysokości opłat manipulacyjnych oraz certyfikatów przywozowych na towary podlegające reglamentacji polecając kierowanie wymienionych dokumentów wyłącznie drogą pocztową. Ponieważ nadarza-

ją się często wypadki, iż importerzy z różnych stron państwa zgłaszają się osobście w Ministerstwie po odbiór pozwoleń wzgl. zawiadomień o opłatach manipulacyjnych Izba Handlowa zwraca uwagę, iż zacytowane wyżej zarządzenie stosowane jest przez Wydział Handlu Zagranicznego z całą ścisłością tak iż osobiste interwencje zainteresowanych są bezcelowe wobec niemożności uzyskania pozwolenia na miejscu w M.n.sterstwie.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY”.

Wyszedł z druku Nr 22 „Przeglądu Gospodarczego” o treści następującej: „Przebieg sytuacji” — Henryk Tennenbaum; „Komercjalizacja przedsiębiorstw komunalnych” — Jerzy Michałski; „Świadczyma ubezpieczeń społecznych” — M. Jastrzębowski; Taryfy kolejowe a hutnictwo” — inż. Władysław Kuczewski; „Memoriał p. Parkera Gilberta” — F. Sławiński; „Z położenia gospodarczego Rosji” — S. S.

Całości numeru dopełniają dział: Rynek pieniężny, Rynek towarowy, Kronika, Przegląd Prasy.

JUBILEUSZ CENTRALNEGO BIURA OGŁOSZEŃ L. METZL I SKA.

W tych dniach odbył się jubileusz 25-letniego istnienia zaszczytnie i znanej firmy „Centralne Biuro Ogłoszeń L. Metzl i S-ka” w Warszawie.

Początkowo jako oddział warszawski założonej w roku 1878 firmy, później po wojnie, jako samodzielna instytucja, położyła ona wielkie zasługi na polu rozwoju stosunków handlowych w kraju.

Założyciele tej firmy, Ludwik i Ernest Metzl, pierwsi przewidzieli, jaką potęgą stanie się ogłoszenie w piśmie. Poświęcając całą swą fachową umiejętność i energię tej specjalności, planową i długotrwałą pracą rozwinieli dział ogłoszeniowy w pismach do nieznanych dotąd rozmiarów.

Wiele firm zawdzięcza swój rozkwit wyjątkowej działalności w tym kierunku Centralnego Biura Ogłoszeń, które oddało na usługi swych klientów swą szeroką organizację, wieloletnie doświadczenie i rozległe stosunki ze wszystkimi wydawnictwami.

Instytucja warszawska kieruje od chwili jej powstania p. Bernard Szafir wytrwały z naciskiem specjalności ogłoszeniowej. Oddał on swą długotrwałą pracę i wybitną umiejętność w tej dziedzinie na usługi stosunków handlowych w Polsce, przyczynając się do rozwoju propagandy i do wpojenia w szerokie sfery handlowe i przemysłowe przeświadczenia o wielkim znaczeniu reklamy prasowej.

Dzisiaj dewiza „ogłoszenie jest żywiołem handlu” stało się własnością ogółu a sponulazowanie tego hasła zawdzięczać należy w pierwszej linii umiejętności i uwadomianiu przez Centralne Biuro Ogłoszeń, że nie dość jest dbać o dobroć towaru, a nawet o elegancję lokal i efektowna wystawa, lecz i odpowiednia reklama w pismach. Jej planowość i wygląd zewnętrzny.

KATOWICKIE CENY ORIENTACYJNE na zboże w dniu 22. 11. 1927.

Żyto	46.—	47.—
Owies	41.—	42.—
Jęczmień brow.	—	47.—
Ziemniaki	9.—	9,25
Maka żytnia 65 proc.	—	63.—
Oreby pszenne	29.—	30.—
Oreby żytnie	29.—	30.—
Makuchy słonecznik.	50.—	50,25

franco stacje odbiorcze na Górnym Śląsku.

GIELDY PIENIĘŻNE

Warszawa 22. 11. (wt. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 888 sprzedaż 880 kupno 886. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski Dolar poza giełdą 888 i trzy czwarte Rubel złoty 4,73 i trzy czwarte Sto zł w zł 172. Dla akcyj tendencja słabsza obroty male. Z pożyczek państwowych mocniejsza była 10 proc. kolejowa i 5 proc. konwersyjna słabsza 5 proc. konwersyjna kolejowa. Dla listów zastawnych tendencja niejednolita.

Warszawa 22. 11. (PAT) Papiery państwowe: 5 proc. pożyczka konwersyjna 66,75 — 66,50 dolarówka 61,50 10 proc. pożyczka kolejowa 103 103,50 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 62,50 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92 93 8 proc. listy zastawne Państw Banku Rolnego 93 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92 93.

Warszawa 22. 11. (PAT) Akcje Bank Dyskontowy 131 Bank Handlowy 123 Bank Polski 156 155,25 155,50 Bank Sp. 7 100,00 wch 91 Sł. i Św. 102. Warsz. Cukier 88 Firlej 59.

Berlin 22. 11. (PAT) Devaly wschodnie. Wpłaty na Warszawie i Poznaniu 46,90 — 47,10, na Rycie 80,655 80,995 na Tallin 1119 — 1125, na Kowno 46,61 — 47,79 złoty 46,821 — 47,225, na Bukareszt 2,591 — 2,603.

GIELDY TOWAROWE, 730,72.

Berlin 22. 11. (PAT) Giełda zbożowa. Puzenica 243 246 żyto 243 243, 10 miedzi 220 263, owies 203 213, kukurydza 202 — 204, maka szesnasta 31,50 — 31,75, maka żytnia 32,60 — 31,50.

METALY

London 22. 11. (PAT) Giełda metalowa. Medż Standard gotówka 59 pięć smych — 59 i jedenaście szesnastych 59 i trzy czwarte — 59 i jedenaście szesnastych, elektryk 64 i pół — 64 i trzy czwarte.

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 22. XI. 1927 r.

DEWIZY	Kurs dł. zł.	Parwa w zł.	Notow za	Warszawa		Londyn	Berlin	Wiedeń	Paryż	Pradzi	Lizbony
				100 zł	1000 zł						
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	47 10	43 50	—	—	38.20
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	113	100 Gd. zł.	—	—	—	31.71	—	—	—	—
Berlin	7	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	29 42 1/2	23 38 —	607 —	121 775
Belgia	5 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	53 51	34 31 1/2	13.90	155 —	72 375
Bukareszt	0	100	100 l.	—	—	—	26 33	79)	—	15.73	32 —
Budapeszt	6	105.91	100.000 k.	—	—	—	73.11	27 45 —	—	—	90.775
Brazylia	3 1/2	208.31	100 gd n.	361 12	159 32	—	164 41	12 17 3/8	—	1.027 50	209 475
Konstantynopol	4	138.88	100 k. d.	—	—	—	112 43	13 13 3/4	—	—	139 —
Lonon	4 1/2	25.27	1 £	133 3	133 7	—	21.415	—	1 97 1/16	124. 4 —	25.243
New-Jork	1 1/2	5.13	1 \$	—	—	—	4.192	1,372 3/32	—	25.43 —	1.1845
Paryż	5	100	100 fr. fr.	5 13	34 97	—	10.49	124.13	3,93 1/4	—	21.38 3/4
Praga	5	105.01	100 k. d.	20.41	26 33	—	12.12	164 50	—	75.70	15.175
Przem	—	100	100 l.	43.63	43.11	—	27.82	89 53	5 44 1/2	133 40	28.215
St. Petersburg	1 1/2	100	100 r. szw.	12 3	1 10	—	30.84	25.23 1/4	19 2 1/2	490.25	—
Wiedeń	4	138.88	100 k. szw.	—	—	—	112.95	14 09 1/2	—	685.25	139.65
Zurych	0 1/2	105.01	100 szw.	—	—	—	53.09	31 53	—	—	73.00

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalone przez Bank Śląski. — Banque de Silésie.

Przez lekarzy bardzo gorąco zalecana
Mączka Owsiana

„ZDROWIE”

Fabryki „OWSIANKA” dawnej Branicki w Sosnowcu jest najzdrowszy, najsmaczniejszy a przytem **Tani** pokarm **dla dzieci**

Zwracać uwagę na markę fabryczną
„DZIECKO w OWŚIE”

Teatr i Estrada

△ Uroczystość w teatrze Katowickim.
W poniedziałek teatr Katowicki obchodził uroczystości imieniny dyr. Marijana Sobańskiego. Wieczorem w hotelu „Savoy” odbyła się uczta zbiorowa, na którą zaproszeni byli przedstawiciele T-wa Przyjaciół Teatru, prasy i t. p. Wzniesiono kilka serdecznych toastów, w których mówcy podkreślali dotychczasowy pomyślny rozwój sezonu tak artystyczny, jak i kasowy, co jest w pierwszym rzędzie zasługą solenizanta. Solenizant w swej odpowiedzi skromnie zrzekał się swych zasług składając je na karb pracy i wiedzy kierowników pp. Nowakowskiego i Zury oraz wysiłków całego zespołu pracowników teatru. Wieczornicę zakończyły tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.

△ „Casanowa”.
Opera Różyckiego, jak to przewidywaliśmy cieszy się wybitnym powodzeniem i stała przed każdym przedstawieniem kasa biletowa jest zamknięta. Dlatego też radzimy naszym Czytelnikom, którzy chcą usłyszeć i zobaczyć

„Casanowa” starać się o bilety wcześniej. Telefon kasy teatralnej 24-48.

△ „Oj młody, młody!”
W piątek dramat katowicki wystawia po raz ostatni w sezonie arcyzabawną i znakomicie graną krotkowidłą Fredry (syna): „Oj młody, młody!”

△ „Warszawianka” na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

Dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego przygotowuje dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach „Warszawiankę” pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego z dyr. art. W Nowakowskim w roli Chłopickiego i Marią Strońska w roli Marii. Wieczór uzupełni fragment z „Nocy Listopadowej” Wyspiańskiego obraz I. Uroczyste przedstawienie „Warszawianki” odbędzie się we wtorek dnia 29 bm.

△ Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach:

Sroda: Koncert Beethovenowski „Ogniwa” (występ pianisty Turczyńskiego).

Czwartek: niema przedstawienia.

Piatek: „Oj młody, młody!” poraz ostatni.

Sobota: „Casanowa”.

△ Dziś koncert chóru „Ogniwa”.

Wieczór Beethovenowski chór „Ogniwa” zapowiada się wspaniale. Tak chór jak i orkiestra oraz soliści, z prof. Turczyńskim na czele, który przybył wczoraj do Katowic, dokładają wszelkich starań, by koncert wypadł jaknajlepiej.

△ „Bolesław Śmiały” w Nowym Bytomiu.

W środę, dnia 23 bm. odegra zespół artystów Teatru Polskiego w sali pod „Białym Orłem” w Nowym Bytomiu przedpiękną dramę w 3 akt. St. Wyspiańskiego. Bilety wcześniej do nabycia u p. Szczerby Biuro Meldunkowe, Magistratu w Nowym Bytomiu.

△ „Rycerskość wieśniacza i „Verbum nobile” w Tarn. Górach.

W czwartek opera katowicka wystawia aż dwie opery Massagniego i Moniuszki w Tarn. Górach.

Program radiowy.

ŚRODA, 23 LISTOPADA.

Warszawa, 1111.

12.00 Sygnal czasu i komunikaty. 15.00—15.20 Komunikaty. 16.00—16.25 Odczyt. 16.40—17.05 „Skrzynka pocztowa”. 17.05—17.20 Komunikat ekonomiczny P. A. T. 17.20—17.45 Odczyt. 17.45—18.15 Program dla młodzieży i dzieci. 18.15 Koncert popołudniowy. 19.00—19.15 Komunikat rolniczy. 19.35—20.00 Odczyt. 20.00—20.30 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 20.30 Transmisja z Krakowa. 22.00 Sygnal czasu i komunikaty. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 560.

12.00 Transmisja sygnału czasu „hejhefu” z Wieży Mariackiej. 17.20—17.45 Odczyt. 17.45—18.15 Program dla dzieci i młodzieży. 18.15—19.00 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.00—19.15 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Odczyt. 20.00—20.30 Transmisja hejnalu z Wieży Mariackiej i komunikaty. 20.30 Koncert kompozytorski. 22.00 Transmisja komunikatów. 22.30—23.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon”.

Poznań 280 4.

12.45—14.00 Koncert orkiestry wojskowej. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej 17.00—17.45 Program dla dzieci. 17.45—19.00 Transmisja z kawiarni „Wielkopolanka”. 19.10—19.35 23-cia lekcja języka francuskiego, wykład p. Omer Neveux. 19.35—20.00 Odczyt p. t. „Nawożenie wiosenne”. 20.30—22.00 Koncert. 22.00—22.20 Sygnal czasu. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Mediolan, 315.8.

21.00 Transm. 3 i 4 aktów opery Verdiego „Ermioni”. 23.00—23.30 Jazzband.

Neapol, 323.3.

17.10 Koncert popularny. 21.00 Transm. z opery: „Fodora”, opera w 3 aktach Giordani.

NOWY SULTAN MAROKA.



Trzeci syn zmarłego w tych dniach sultana Muleya Jussufa, 15-letni Mulley Hamada, proklamowany został sultanem Maroka. Nowy sultan został świetnie po francusku.

Praga, 318.9.

16.30 Koncert filharmonji czeskiej. 19.15 Muzyka popularna. 20.10 Transm. z teatru Narodowego „Mrstikove” Marysa.

Rzym, 449.

17.30—18.30 Muzyka taneczna i koncert. 20.40 „Dom trzech dziewcząt”, muzyka Schuberta.

Wiedeń, 517.2.

11.00 Poranek muzyczny. 16.15 Kwartet Silvinga. 20.30 „Chory z urojenia”, komedia w 3 aktach Moliera. Lekka muzyka wieczorna.

CRÈME MOUSON

Nietylko dla pań — lecz także i dla panów niezbędne jest pielęgnowanie cery wyrobami Crème Mouson. Crème Mouson czyni najbardziej szorstką i popękaną skórę gładką i zapobiega przykreemu pieczeniu twarzy oraz ściąganiu się skóry po goleniu. Usuwa on także niepożądany połysk cery i rażącą czerwoność. Przez codzienne używanie łagodnego mydła Crème Mouson uzupełnia się skuteczne pielęgnowanie cery.



MYDŁO CRÈME MOUSON

Gettiamo presto un'occhiata su questo... (Small text below the header)

— 4 —

przyszła niedźwiedzica z niedźwiadkami, zabrała drugiego chłopca. — Rośli chłopcy, chowali się zdrowo. Kiedy już dorosli, pożegnali wilczycę i niedźwiedzicę i zamieszkali razem. Bracia kochali się bardzo i kochali wszystkich, nawet najmniejszego robaczka. Dla wielkiej siły, jaką mieli, jednego nazwali „Wyrwidąb”, drugiego „Waligóra”.

Byłoby im bardzo dobrze w lesie, gdyby nie to, że tęsknili. Do czego, sami nie wiedzieli. Pewnie do ludzi, Chcieli koniecznie wyjść z lasu, a nie mogli, bo droga nie była im znana. Siedzą raz, biedują, aż tu z poza drzew wychodzi mały, stary człowiek, w ręku jakieś zawiniątko niesie. Poskoczyli Wyrwidąb i Waligóra.

— Może wam pomóc, staruszk? Może was ponieść? Nie bójcie się, siły mamy, pomożemy. — A staruszek uśmiechnął się tylko.

— Dobrzy jesteście. Dziękuję wam. Ale ja pomocy nie potrzebuję. Sam wam pomogę. Prawda, że chcecie wyjść z lasu? Wyprowadzę was, świat wam pokażę. Chodźmy.

Wyrwidąb i Waligóra ucieszyli się bardzo, ale powiadają:

— Jakże my z tobą pójdziemy? Nie zdążysz z nami.

— Zdażę. Mam czarodziejskie buty. Co krok w nich stąpię, to milę zrobię. I rozwinął staruszek zawiniątko. Był tam śliczny dywan.

— Siadajcie — rzekł do braci.

Usiedli, on cmoknął, dywan podniósł się w powieźru. Lecieli nad miastami, wsiami i polami. Staruszek pokazywał im wszystko, a oni dziwowali się, że świat taki piękny.

Przylecieli do pięknego kraju. W kraju tym wielki był smutek. Ogromny smok siedział na górze i ludzi zjadał. Wic król głosił.

„Kto zabije smoka, temu odstąpię pół królestwa i dam mu swą starszą córkę za żonę”.

Usłyszeli to Wyrwidąb i Waligóra, pomyśleli:

— Spróbujmy zabić tego złego smoka.

Poradzili się staruszka, on rzekł:

— Spróbujcie! Niech każdy choć po jednym moim bucie włoży, kto wie, co się zdarzyć może.

Usłuchali dobrej rady.

Wyrwidąb wyrwał ogromny dąb z korzeniami. Waligóra kawał skały pochwyił i wyruszyli na smoka.

A on jak się nie rzuci! Żeby nie owe buty, byłby ich zabił. Ale każdy odskoczył na milę i nic złego mu się nie stało. Natarli raz, machnęli jeden skałą, drugi dębem i zabili smoka.

Radość była wielka w kraju, a król dwie swoje córki oddał za żony dzielnym obrońcom. — I było wesele.

PRZYJACIEL DZIECI
Czytanki dla dzieci do lat 12
Nr. 37. Katowice, 23-go listopada 1927 r. Rok I.

MARIA KONOPNICKA

Śnieżycą.

—*—

Zahuczały, zaświstały
Wichry w srebrny róg:
Leci, leci tuman biały,
Aż na chaty próg.

Na tej chaty próg lipowy,
Co ochrania nas,
Co otula nasze głowy
W zlej śnieżycy czas.

A ja stoję u okienka,
A ja patrzę wdał;
Milknie, cichnie ma piosenka,
Serce chwyla żal.

Oj nie jedna tam sierota
Na tem zimnie drży!
Wiatr chuściągą biedną miota,
A mróz ścina lzy.

O ty, chato nasza droga,
Rozszerz ściany swe!
Pójdź, sieroto, dziecię Boga,
My utulim cię!

Pierwsza wycieczka narciarska.

(Września.)

Pierwsza wycieczka w bież. zimowym sezonie sekcji narciarskiej Oddziału Górnośląskiego Polsk. Tow. Tatrzańskie w Katowicach odbyła się w ubiegłą niedzielę zgodnie z wytkniętym programem.

O godz. 4-tej po poł. po raz pierwszy na dworcu kolejowym w Katowicach zaroilo się od narciarzy, którzy się grupowali około swych przewodników, żywo dyskutując nad kwestią śniegu w górach. Zbliżała się godzina odjazdu i musiał się każdy zdecydować, do której z dwóch wycieczek się przyłączy. Pierwsza grupa kierował p. Harhat-Zaluski, druga grupa p. Antoni Kęsa. Pierwsza na Barania, druga na Równicę. Z ostatniej kilka wróciło!

Poza Katowicami już miejscami po polach dużo śniegu. W Bielsku widzimy pierwsze śniegi. Zresztą ciemno, więc nie można się zorientować czy jest śnieg, czy nie. Ktoś przynosi wiadomość, że jakiś sobie narciarz wrócił z gór i mówi, że jest wspaniały śnieg. Po ciąg ku Żywcu już rusza, pożegnania, śmiech, życzenia i partja pierwsza odjeżdża do Miłowk. skąd podchodzić będzie na Baranię. Druga partja czeka jeszcze chwilkę, by odjechać do Ustronia, skąd podchodzić będzie na Równicę. Za godzinkę jesteśmy w Ustroniu.

W Ustroniu już przy samym dworcu kolejowym tyle śniegu, że warto przypiąć narty. Czyna to niemal wszyscy uczestnicy, także panie. Pierwsze kroki na nartach po 6 miesiącach — byłem bowiem ostatnim razem także na Równicy w drugie święto świąt wielkanocnych na nartach — są nieco niepewne, tembardziej, że poruszamy się na wyjeżdżonej wozami drodze. Lepiej już staje się na polach za Ustroniem. Na drodze w Ustroniu przyczepia się do nas góral i powiada, że „z tego nie będzie nic”. Znamy te prorocтва i nie bierzemy ich pod uwagę. Mijamy nowy most przez Wisłę, schodzimy z drogi na pola, reszta także przypina sobie narty, bo śniegu już tyle, że trudno się poruszać bez nart. Poznaliśmy się znów na przepowiadaniach górali! Za chwilę stoimy przed Równicą. Kierownik wycieczki proponuje głosowanie nad wyborem dalszej drogi. Mówi, że z doświadczenia wie, że droga najdogodniejsza latem jest zimną najgorsza i proponuje podejście stromo na górę przez las. Większości nie podoba się strome podejście i to w dodatku na nar-

tach. Większość uchwalila więc pójść letnią drogą.

Stoimy jeszcze przed lasem i zapalamy lampki lub przekonujemy się, czy lampki są w porządku. Przy blasku światła lamppek elektrycznych, karbidowych, świeczek i jeszcze innych widzimy drzewa w lesie od góry do dołu obficie pokryte śniegiem; gałęzie schylają się do ziemi. Nie możemy nasycić się pięknosciami przyrody. Trudno odnaleźć drogę, bo schylone pod śniegiem gałęzie zasłaniają ją. Gdzieś na drzewie widnieje biało czerwony biały znak i wiemy stąd, że jesteśmy na właściwej drodze. Przesuwamy się przez las, odchodzimy, śnieg coraz większy, głębszy. Łatwa dotąd droga! Panie mówią: „dobrze żeśmy tedy szli”. Ruszamy dalej. Za chwilę stoimy, bo droga zagubiona czy zatworzona. Stwierdzamy niebawem, że wielkie drzewo zlamalo się pod ciężarem śniegu i położyło się na drogę. Powoli jeden za drugim przechodzimy pod świerkiem na czworakach, by za chwilę powtarzać to samo, bo co kilka metrów te same przeszkody, z tą tylko różnicą, że świerk lub sosna większa lub mniejsza. Powstaje myśl wrócić się i pójść inną drogą. Nie, sto razy nie! Powoli z trudnością niezwykłą, dochodzimy do drugiej serpentynki lecz tutaj już decydujemy jednogłośnie, opuścić tę trudną drogę i kierujemy się w las, na polanę Bukowczana. Powoli podchodzimy na grań Równicy. Niebawem na polanie ugrzaliśmy w śniegu. Nareszcie na grani! Śniegu dużo, temperatura zimna, mgła, bez wiatru. Śladów narciarzy niema żadnych. Jesteśmy więc pierwszymi narciarzami na Równicy. Na grani grono narciarskie się rozluźnia. Pojedynczo zdejżają do schroniska. Jeden za drugim, gdy pierwszy już zamówił sobie bombę piwa. Słusznie, bo potu wylałi wszyscy sporo.

Po chwili spoczynku pytamy się gospodarza o posiłek. Co może być. Wymienia: gotówki polskie, zając, jajecznicę i t. p. Niezłe! Niektórzy spożywają kolację, wszyscy natomiast patrzy na łóżka. Barometr wskazuje na dworze minus 8 Celsjusza, w sypialni plus 20 Celsjusza. Na dworze mgła i zimowa cisza.

Niedziela rano — zimno, mgliście. Niebawem już pierwsi narciarze wyruszają na szczyt Równicy, by pierwsi stanąć na szczycie góry w tegorocznym sezonie zimowym. Ze szczytu napowrót do schroniska jest wspaniały „ziądz”. W okamgnięciu stoimy znów przed schroniskiem, gdzie w międzyczasie wszyscy powstawali i gospodarz już ugotował kawę, mleko i gospodyni napiekła ciastek, bo to pierwsza wycieczka narciarska. Do zrealizowania drugiej części wytkniętego programu nie dochodzi, bo jest mgła, niema więc celu iść na Orłowa. Idziemy więc ćwiczyć na łące starosty Kisłaly.

ZE SPORTU.

KURS NARCIARSKI NA BARANIEJ GÓRZE.

Jak za lat poprzednich tak również i w tym sezonie urządziła Kolo Narciarzy Polskiego Tow. Tatrzańskie w Rybniku tradycyjny już kurs narciarski na Baraniej Górze od dnia 26 do 31 grudnia. Kierownictwo kursu obejmuje znany już dobrze z poprzednich kursów wypróbowany instruktor kap. rez. Podgórski, były instruktor wojsk alpejskich. Należytość za kurs wynosi dla członków P. T. T. 5 zł., dla nieczłonków 10 zł. Schronisko na Baraniej pozwala na wygodnie i ciepło umieszczenie, przy dobrem a tanim utrzymaniu (8 do 10 zł. dziennie wraz z noclegiem). Kwatery dla kursistów zapewnione przez organizację kursu. Zbiórka uczestników kursu dnia 26, t. j. w drugie święto Bożego Narodzenia w Żywcu. Bliższe dane, dot. wyjazdu, transportu i t. d. zostaną uczestnikom kursu podane w osobnym komunikacie.

Zgłoszenia na kurs przy równoczesnej wpłacie połowy należytości przysyła najpóźniej do dnia 15 grudnia tylko Towarzystwo Tatrzańskie, Rybnik, skrytka pocztowa nr. 7. Wpłaty albo listownie na P. K. O. 301 153. Liczba uczestników ze względu na dobre umieszczenie jak i wyszkolenie ograniczona do 30 osób. Przy zgłoszeniach spóźnionych wzgl. bez nadesłania połowy należytości nie przyjmuje się gwarancji za dobre umieszczenie. O ile warunki śnieżne na urządzenie kursu nie pozwolą, zostanie wpłata zwrócona.

WALNE ZGROMADZENIE KOLEGIUM SE- DZIÓW G. O. Z. L. A.

W poniedziałek, dnia 28 bm. wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się Walne Zgromadzenie Kolegium Sedziów GOZLA. Wszyscy sedziowie winni przynieść ze sobą swoje legitymacje, które przesłane zostaną do P. Z. L. A. w formie prolongaty na rok 1928. Sedziowie, którzy swoich legitymacji na Walnym Zgromadzeniu nie przedłożą zostaną jako sędziowie lekkoatletyczni skreśleni, a ich legitymacje unieważnione.

Na porządku obrad Kolegium Sedziów wybór: a) przewodniczącego, b) sekretarza i c) skarbnika. Zarząd GOZLA, zaprasza na ze-

Śnieg wspaniały! Niezadługo już czas na obiad, krótki spoczynek i odjazd. Czas mija zbyt szybko. Napowrót udajemy się na drogę dotychczas przez narciarzy nieznaną. Gdzie śnieg, tam zjazd wspaniały. Wcześniej jednak śniegu było na drzewach niż na drodze. Była więc jazda często... po kamyczkach. Szczęśliwie schodzimy w dolinę, gdzie napotkamy znów wspaniały śnieg po polach. Zdejżamy pełni wrażeń, zadowoleni i rozeweseleni przegodami do kolej.

Pierwsza tegoroczna wycieczka doskonale się udała!

branie również wszystkich kandydatów se-dziowskich.

WALKI ZAPAŚNICZE W SALI ERMITAGE.

Po otrzymaniu satysfakcji ze strony kierownictwa turnieju, na ogólne życzenie naszych Czytelników, podajemy sprawozdanie z ostatnich walk.

A więc w niedzielę przedmiotem niebawalnych owacy był mistrz Polski Sztekker, który wprowadził nie wystąpił w paradyje atletów, lecz pokazał się publiczności na scenie.

Wieczór rozpoczął się rewanżową walką Willinga z Szczerbińskim. W czasie walki Szczerbiński tak nieszczęśliwie uderzył głową o ziemię, że mimo krótkiej pauzy nie mógł przysiąść do siebie. Bez wielkiego wysiłku Willing położył Szczerbińskiego na obie łopatki. Spotkania Kawana z Leinem i Stenersa z Perelesem zakończyło się wynikiem remisowym.

W poniedziałek na pierwszym planie popisywał się Steners swoją techniką w walce japońskiej „dżin-dżitsu”. Następnie Petersen ze Szczerbińskim i Steners z Willingiem walczyli bez rezultatu. Pierwszy występ Sztekkera zakończył się łatwym jego zwycięstwem. Bowiem po zastosowaniu kilku krawatów francuskich i mlynka, w ciągu minuty i 50 sekund Borowiak leżał na obu łopatkach. Z dość wielkim wysiłkiem udało się Brye pokonać w 24 minucie znakomitego technika Leinena.

Dzisiaj w środę walczą: Borowiak — Petersen, Sztekker — Pereles, decydujące spotkanie Steurs — Leimen, oraz rewanżowa walka Szczerbiński — Willing.

ODCZYT O NARCIARSTWIE.

Kolo Narciarzy przy Oddziale Górnośląskiego Polskiego Tow. Tatrzańskie w Katowicach urządziła w piątek, dnia 25 b. m. o godz. 7-mej w auli Gimnazjum Państwowego w Katowicach przy ul. Mickiewicza zebranie informacyjno-odczytowe, na którym przewodniczący Komisji Sportowej Polskiego Związku Narciarskiego, dr. Bolesław Macudziński z Krakowa wyłosił odczyt pod tytułem: „Historia Narciarstwa Polskiego i jego dzisiejsze zadania”. W związku z odczytem udzielone będą informacje w sprawach organizacyjnych oraz przedstawiony program działalności turystyczno-sportowej na obecny sezon narciarski. Wstęp bezpłatny.

Aktualny temat odczytu i osoba naszego prelegenta, wybitnego narciarza budzą zrozumienie zainteresowania sier, interesujących się sportem zimowym.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogat Katowice

- 2 -

NAGRODA.

I.

Zwilo raz dwóch sąsiadów: Maciej i Bartłomiej. Grunfu mieli niewiele. U każdego z nich był tylko jeden chudy koń. Biedowali też bardzo.

Raz w sam dzień Narodzenia Pana Jezusa siedział Bartek z żoną przy wieczerzy. A że przedtem udał się Bartkowi polów na rzece, mieli na misie szczupaka i kilka karasiów. Na dworze było niespokojnie: wicher huczał, padał drobny i gęsty śnieg.

Nagle zastukano do drzwi Bartłomiejowej chaty.

— W porę — mruknęła gospodyni, chowając ryby pod stół.

— Nie chowaj, nie damy! — rzekł gospodarz i podszedł do drzwi.

— Kogo tam licha przynosi? — spytał.

— Szukam gościny, przychodzę do was — ktoś odpowiedział i znów zastukano.

— A pójdziesz! — krzyknął gospodarz.

Drzwi kółkiem zaparł i nakrzyczał jeszcze.

Coś westchnęło w progu i poszło.

II.

Na włosną zazieleniało pole Maćkowe gęsto i bujnie, a na polu Bartkowem ledwo licha trawka się pokazała. Do tego miał i w domu zmartwienie. Syn, który już na parobka wyrósł i miał ojcu w gospodarstwie pomagać, nie chciał się brać do żadnej roboty. Inaczej było u Maćka. I rola bogata, i syn pracowity.

Nim się zaczęły w polu roboty, Maciej zwiózł drzewo i postawił nową szopę.

— Pewnie gdzieś ukradł w lesie — pomyślał Bartek.

Przyszły żniwa. Na polu Maćkowym było kopic tak wiele, aż się swoi i okoliczni ludzie dziwili. Bartek uczył zadość w sercu.

— Jak on to zwiezie? — szeptali. — Czy tym jednym swoim chudym koniem?

Ale Maciej pojechał na jarmark i kupił dwa konie. Żaden z gospodarzy nie miał tak pięknych koni.

— Czy ograbił kogo, czy co? — pytał siebie w duchu Bartek. Jego pole było puste, nienaprawiona chałupa chyliła się na bok, a wygłodzony koń woza już nie mógł uciągnąć.

*) Dr. J. Mikulski. „W naszej szkole”. Czytanki dla dzieci, Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

- 3 -

Mijało lato; w sadzie Maćka pełno owoców, a u Bartka wszystkie drzewa wyschły. Jesienią Maciek nową chałupę postawił, sprawił kuty wóz, a na jarmarku kupił krowę z cielątkiem. Bartek z zadości chudł.

Pewnego razu przyszedł synalek z pola i rzekł do ojca:

— Aj, tatuś, tatuś, co ja widział!

— Pewnie gawrona na wieży kościelnej — odpowiedział ojciec.

— Nie gawron to był, jeno pieniądz złoty u syna Maćkowego.

— Co? co? — porwał się Bartek.

— Paśliśmy bydło na łące, a Stach mówi: „Józek, patrz to ja mam”, i pokazał mi pieniądz złoty.

Bartek spochmurniał i pomyślał:

— Maciek sprzedał duszę złemu duchowi!

III.

Wieczorem dnia tego poszedł Bartek do Maćka i zapytał go, jak doszedł do takiego dostatku.

— Ot, nie wiem, co to było... To było tak — opowiadał Maciek: — Dobrze przed rokiem, w dzień Narodzin Pana Jezusa, siedziałem z żoną przy wieczerzy. A że przedtem udał mi się polów na rzece, mieliśmy na misie szczupaka i kilka karasiów. Na dworze było niespokojnie, wicher huczał, padał drobny i gęsty śnieg. Nagle ktoś zastukał do drzwi mojej chaty. — „Kogo mi Pan Bóg przynosi?” — spytałem. — „Szukam gościny, przychodzę do was”, ktoś odpowiedział.

Otworzyłem, wpuściłem, nakarmiłem... Było to „Szczęście”.

Wyrwidąb i Waligóra. *)

Uboga, chora kobieta szła przez las i niosła dwóch maleńkich chłopców. Były to jej dzieci. Szła, szła, dopóki mogła, wreszcie przysiadła pod drzewem, usnęła i nie obudziła się więcej. Dzieci zostały same. Długo płakały głośno, aż z gęstwin wysunęła się wilczyca z wilczętami. Wilczyca zrobiła się żal biednych sierót, pomyślała:

— Wezme iedno. Wychowam ze swoim! — Niedługo

*) Dr. J. Mikulski. „W naszej szkole”. Czytanki dla dzieci. Nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Lwowie.

